Nr 119. Kraków 24 Maja — Sobota. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 maja.

Każda poczta z Ameryki przynosi nam wiadomości o nowych klęskach separatystów; z każdym dniem zmniejszają się ich siły, scieśnia się okręg ich posiadłości a przeto zasoby dalszej wojny; główna ich linia bojowa cofa się coraz bardziej na południe, będąc zarazem oskrzydlaną z obu boków, z zachodu od brzegów Mississipi, ze wschodu od wybrzeży Karoliny i Georgii, a zarazem zagrażaną z tyłu, gdzie Nowy Orlean wpadł w ręce unionistów. Coraz więc z większem prawdopodobieństwem przewidzieć można niedaleki upadek separatystów, pragnących rozdziału Unii, a będących zarazem obrońcami niewoli Murzynów, niedaleki koniec teraźniejszej orężnej wojny domowej w Stanach Zjednoczonych. Mówiemy: teraźniejszej i orężnej, gdyż nawet pobicie separatystów, nie przywróci jeszcze zupełnej jedności Unii: zaród niezgody wypływający z odmiennych usposobień i dążeń Północy i Południa Stanów Zjednoczonych, pozostanie; a rząd Unii chcąc przeszkodzić nowemu wybuchowi, będzie musiał trzymać liczną armię stojącą i Stany Zjednoczone znosić wszystkie ztąd pochodzące następstwa, jakich tak ciężko doświadczają państwa europejskie.

Dla tego mniemają niektórzy, że rząd Unii zniósłszy w południowych Stanach niewolę murzynów, która zakałą była dla Stanów Zjednoczonych i groźném kiedyś dla nich niebezpieczeństwem, a która piętnem hańby znaczy chorągwie separatystów, walczących poczęści za utrzymanie tej niewoli, — że rząd Unii wyzwoliwszy Murzynów, przystanie następnie pod pewnemi warunkami, na rozdział Stanów północnych od południowych, których natura, charakter i dążenia są zupełnie różne. W ten tylko sposób, twierdzą dalej, stałoby się zadość żądaniom stron obu, o ile takowe są słusznemi i upadłyby ważne zarzuty obu stronom czynione: że południowe Stany walczą i chcą się oderwać aby utrzymać niewolę Murzynów, że północne Stany usiłują przemocą i siłą oręża utrzymać w związku z sobą Południe, które jednomyślnie w związku tym być nie chce.

Rzuciwszy tę ogólną uwagę, spojrzyjmy na obecne położenie rzeczy na teatrze wojennym amerykańskim.

Separatyści, którzy w roku zeszłym dość daleko posunęli się na północ i doszli aż do bram Washingtonu i Cincinnati, zajmowali długo rozległą linię bojową, ciągnącą się od ujść Potomaku w Ocean, do spływu rzek Ochio z Mississipi. Unia ograniczając się tylko wówczas na odpornem działaniu, organizowała przez ten czas armię, a bezładne tłumy ochotników i milicyi, które na pierwszy huk dział nad Bulls-Runem pierzchły były z pola walki, zmieniła w dość wyćwiczone pułki. Ukończywszy tę wielką przygotowawczą pracę, rozpoczęła działanie zaczepne: główne jéj siły pod naczelnym wodzem Mac Clellanem zgromadzone na wschodniem skrzydle linii bojowej, posunęły się z nad Potomaku, a separatyści po kilku małych utarczkach opuścili długo zajmowane i silne stanowiska pod Manassas, i cofnęli się za rzekę Jork. Równocześnie z posunięciem się głównej armii unionistów, inne ich korpusy wykonały ruch naprzód na dalszych częściach linii bojowej i po kilku zwycięztwach szczególniej pod Lexingtonem i Nashville, zajęły cały kraj Kentucky, część Tennesee, prąc separatystów w tył na południe, na całej przestrzeni między Oceanem a Mississipi.

Poprzednio już dla ułatwienia działań zaczepnych na głównem polu walki, rząd Unii wyprawił silne oddziały wojsk i flotylle wojenne na oba boki tego pola walki i na jego tyły. Z jednej strony korpus jenerała Burnside wylądowawszy nie daleko Charlestown w Beaufort i wziąwszy ten port za podstawę swych działań, zajął część wybrzeży Karoliny południowej, posunął się brzegiem Oceanu do Georgii, gdzie niedawno zdobył warownię Macon i podstąpił pod Sawannah, oskrzydlając coraz bardziej separatystów od wschodu. Po drugiej stronie rozległego pola walki, flotylla unionistowska posuwając się wraz z oddziałem wojsk lądowych rzeką Mississipi na dół od spływu jéj z Occhio, zajmowała Columbus, Nowy Madryt oskrzydlając separatystów z drugiego boku. Nakoniec na tyłach Stanów separatystowskich, eskadra Unii blokująca Nowy Orlean, uderzyła na warownie przy ujściach Mississipi, zasłaniające ten bardzo ważny port, zdobyła je i chorągiew Stanów Zjednoczonych zatknięto znów w Nowym Orleanie. Eskadra ta posuwając się rzeką Mississipi w górę, połączy się wkrótce z flotyllą unionistowską płynącą od Columbus na dół, a ogromny wieniec bagnetów i dział otoczy separatystów do koła.

Wódz separatystów jen. Beauregard chcąc powstrzymać postęp unionistów na głównej linii bojowej, skoncentrował swe siły, jakto dawniej donosiliśmy, w dwóch głównie punktach tej rozległej linii, ciągnącej się wówczas od ujścia rzeki Jork w Ocean, do miasta Memphis na brzegach Mississipi; a mianowicie zgromadził je na zachodniem skrzydle linii bojowej pod Korynt, a na wschodnim krańcu tej linii pod Jorktown. Wykonawszy dość zręcznie ten ważny ruch koncentracyjny, jenerał Beauregard chciał zaczepnym i śmiałym zwrotem z pod Koryntu przechylić szalę zwycięstwa znowu na swą stronę. Lecz armia jego w bitwie pod Pittsburgiem, jakkolwiek znaczne straty zadała unionistom, odpartą została. Dotychczas jednak stoi pod Koryntem ściągając zewsząd posiłki i zamyślając, jak się zdaje, o nowym rozpacznym zwrocie zaczepnym, którvby odśrodkowym uderzeniem rozbił i rozerwał żelazny coraz ciaśniejszy okręg, jakim Unia ściska separatystów.

Druga armia separatystowska, której dowództwo objął prezydent Dawis, skoncentrowana na wschodnim krańcu linii bojowej pod Jorktown, korzystając z rzeki i z szańców polowych, trzymała się dość długo w tem miejscu. Lecz ostatnie wiadomości już w treści w depeszach podane, a które w szczegółach pod właściwym oddziałem zamieścimy, donoszą, że separatyści ustąpiwszy z Jorktownu przed przewagą unionistów prowadzonych przez Mac-Clellana, cofnęli się z nad rzeki Jork za rzekę James, zaś jenerałowie unionistowscy Mac-Clellan i Franklin starają się nawet szybkiem działaniem odciąć ich odwrót do Richmondu, gdzie dotąd jest stolica rządu separatystowskiego.

Takie było w głównych zarysach położenie rzeczy na teatrze wojennym amerykańskim około 8 maja, do którego to dnia ostatnie wiadomości z pola walki sięgają. Dla uzupełnienia, dodać tu jeszcze winniśmy jeden ważniejszy szczegół, że korpus unionistów jen. Mitchela, posuwający się naprzód między temi dwoma głównemi a odległemi od siebie placami boju, Jorktown i Koryntem, zajął już nawet północną część krajów Wirginii i Alabamy, opanował cały węzeł dróg żelaznych idących przez Stany południowe z nad Oceanu do doliny Mississipi i grozi przecięciem związków między dwoma armiami separatystowskiemi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 19 maja.

Wątpliwość o powrocie ks. Montebello do Petersburga ustaje. Ambasador ten ma wyjechać koło 15go czerwca. Jest tu na urlopie pan Beranger, młody sekretarz pana de Segur, konsula francuskiego w Warszawie. Przyjaciele jego utrzymują, że nic nie mówi o wypadkach warszawskich, że jest „boutonné.“

Nowe „stowarzyszenie podatkowe“ liczy już 267 członków i ma 10,600 fr. rocznego przychodu.

Hr. d'Houssonville ogłosił w *Revue des deux Mondes* artykuł o kongresie wiedeńskim, w którym jest wiele ważnych podań o ówczesnych negocyacyach w przedmiocie Polski.

Opinion Nationale rozciągnęła się onegdaj nad odezwą do Polaków, petersburgskiego dziennika *Ruskaja prawda.* Wyszło drugie wydanie dzieła pana Jourrier: „Voyage agronomique en Russie.“ P. Horie ogłosił w *Revue Contemporaine* artykuł o finansach rosyjskich. W liście do *Esprit public* Mirès wyznał, że gdyby była dokonaną *à forfait*, pożyczka rosyjska byłaby zawartą po 71.

Rząd rosyjski stara się otoczyć cerkiew paryską wykwintnością i pompą. Kazał on urządzić chór śpiewaków czyli dziaków złożony z Francuzów i dał popowi Wasilew tytuł biskupa.

Rojaliści starają się wystawiać za coś bardzo ważnego chęć rozpoczęcia ruchu przez ochotników włoskich na granicy Austryi. Mieszają oni w to Garibaldego, chociaż on zganił zamiar ruchu, a nawet Ks. Napoleona, dla tego, że przy jego osobie w Neapolu jest jenerał Sauffrant, przyjaciel Garibaldego. Nie ma w tem ani jednej litery prawdy. *Opinion Nationale*, organ Ks. Napoleona, zganił zamiar ruchu, jako niewczesny. Dziennik ten przypomniał, że podobny ruch wymagał poparcia ze strony Francyi i że Garibaldi wiedział bardzo dobrze iż Napoleon III dać go nie myśli. Garibaldi zna lepiej niż ochotnicy włoscy sytuacyę Europy i Francyi. Wie on, że przyjmując z ręki Izb oszczędność i gotując się do nowych wyborów, Napoleon III nie może myśleć o wojnie, i że nie jest człowiekiem którego się wciąga do ruchu. Ks. Napoleon jest spodziewany w Paryżu w końcu miesiąca. Flota francuska odprowadzi Wiktora Emanuela do Genny.

Jenerał Goyon opuścił wczoraj Rzym, i stanie w Paryżu pojutrze.

Gabinet hiszpański nie wziął jeszcze stanowczej decyzyi w kwestyi meksykańskiej, przynajmniej nie znaną jest ona w chwili w której piszę, ale Anglia opuściła najzupełniej Francyę w tej kwestyi. Wyznał to w parlamencie lord Palmerston i dodał, że sir Karol Wyke, ambasador angielski, ma zawrzeć z rządem meksykańskim osobną ugodę. Słowa lorda priora sprawiły tu wrażenie. Jen. Prim przesłał do dzienników europejskich list, w którym tłumaczy swe postępowanie i w którym oświadcza, że jako Hiszpan, nie może być za tronem Arcyksięcia Maksymiliana. Dzienniki rządowe starają się go zbijać, lecz nie wyznają wyraźnie, iż chodzi o tron w Meksyku. Godnem jest wzmianki, że mieszkańcy Hawany są za trzymaniem Hiszpanii z Francyą i za restauracyą tronu. Wiedzą oni, że gdyby Meksyk pozostał w swym dzisiejszym stanie, Stany Zjednoczone zabrałyby go z czasem i że zabrałyby z czasem Hawanę. *Monitor* doniósł, że jenerał Lorencez idzie naprzód i że idzie sam. Na wczorajszej radzie ministeryalnej roztrząsano wszystkie strony trudnego przedsiębiorstwa którego podjęła się Francya. Jenerał Lorencez miał donieść, że wojsko które ma, wystarcza na wzięcie stolicy Meksyku, lecz że potém trzeba mu będzie więcej. Sfery rządowe sądzą, że wzięcie Meksyku zdecyduje kwestyę, że naród stanie po stronie jen. Almonte, głównego poplecznika polityki francuskiej.

Oczekiwaną jest wielka i stanowcza bitwa między federalistami a separatystami. Jeżeli separatyści pobiją, Francya i Anglia wystąpią z rozjemstwem.

Wczoraj przybył do Paryża Said pasza. Cesarz kazał go przyjmować wszędzie jako monarchę i przyjął go w tym charakterze w Tuileryach. Said pasza mieszka w pawilonie Marsan. Jest to mąż wysoki i otyły. Mówi on dobrze po francusku i nie brak mu francuskiego dowcipu. Zaczął już objeżdżanie Paryża. Kiedy przybywał do Paryża, parlament angielski ubolewał nad używaniem Felassów do robót kanału suezkiego i mienił to używanie pracą przymusową. Powód tych skrupułów każdy odgaduje. Anglia nie chce kanału suezkiego. P. Paweł Merruau, sekretarz jeneralny kompanii kanału suezkiego, napisał w *Constitutionnelu* artykuł pochwalny dla Said paszy.

Pismo „Archives diplomatiques“ zawiera cyrkularz pana Hall, ministra duńskiego z dnia 25go marca r. b. zawiadamiający ambasadorów duńskich w Paryżu i Londynie o nowém czychaniu sejmu frankfurckiego na Danię. Za pośrednictwem domu Malleta, ambasada duńska w Paryżu znajduje poparcie w *Debatach*

Mires uważany jest za zgubionego. Zakaz ogłaszania pożyczek w dziennikach i odmówienie mu „compte courant“ w banku, pozbawia go środków działania. Mires poprzestanie zapewne na prostém szulerstwie giełdowém. Zapewniają, że robił on pożyczkę nie dla Madagaskaru, z czém nie potrzebowałby się ukrywać, lecz dla jednego państwa europejskiego zostającego w bankructwie. Dowcipnisie mówią „bankrut pracował dla bankruta.“ Dowiedział się o tém rząd i przeszkodził pożyczce, bo podobna pożyczka nie wchodzi w jego widoki. Paryzcy korespondenci *Indépendance* przemawiają ciągle za Miresem i z czasem zrobią może z niego liberalistę.

Po odjeździe Saida paszy, Cesarstwo opuszczą Paryż. Cesarz ma udać się i tego roku do Vichy.

Wyszedł piąty tom pamiętników Guizota.

Z wyścigami bulońskiemi skończyła się wiosenna pora Paryża. Paryż przybiera barwę letnią. Zaczyna się wyjazd na wieś. Tegoroczna wystawa londyńska obudza mało ciekawości. Uda się na nią mało Francuzów. Wpływa na to polityka. Uczucie publiczne zbrzydza sobie Anglię, widząc jak ona postępuje. Inaczéj widziano rzeczy w czasie przeszłéj wystawy.

P. Sowiński ogłosił prospekt na tłómaczenie francuskie biografii Bethowena, napisanéj przez Szindlera.

Książę Dołgorukow apelował, ale przegrał znowu sprawę z księciem Worońcowem. Jak trybunał, sąd apelacyjny był zdania, że sławny list bezimienny, przesłany do ojca księcia Worońcowa, był napisany przez ks. Dołgorukowa.

Rzym 15 maja.

(T) Dziś rano odbył się publiczny konsystorz w sali królewskiej, *la sala regia* między syktyńską a Paolińską kaplicą. Po prawej stronie urządzone były trybuny dla biskupów, po lewej dla dyplomacyi, między temi zaś dla kobiet. Ojca świętego wniesiono na tronie między wachlarzami ze strusich piór. Nigdy w tak uroczysty sposób nie przybywa na inne konsystorze i tak jedynie dzieje się na kanonizacyjnych. Papież zasiadł w głębi sali na wyniosłym tronie pod baldachimem z przepysznych gobelinów. Obicie tworzące tło tronu, przedstawiało wiarę stojącą na kuli ziemskiej w łunie jasności, mając przy sobie sprawiedliwość i miłość. Niżej dwa wielkie lwy trzymają chorągwie z kluczami ś. Piotra. Symboliczne te źwierzęta z wielkiem mistrzostwem oddane leżały po bokach Papieża i zdawały się strzedz jego osoby jak lew Ewanielisty. Ojciec święty miał złotą infułę i czerwoną złotem wyszywaną kapę. Na stopniach tronu stanął podkomorzy, marszałek nadworny, książe Colonna asystent tronu, prałaci nadworni mieszkający w Watykanie itd.; niżej zaś szambelanowie duchowni i świeccy, członkowie kongregacyi obrzędów, adwokaci konsystoryalni, mistrz ceremonii itd. Swięte kolegium zasiadło na ławach tym samym kształtem jak kasztelanowie w senacie Rzeczypospolitej polskiej. Dwaj adwokaci konsystoryalni przemówili po raz ostatni, jeden w sprawie 26 męczenników japońskich, drugi w sprawie błogosławionego Michała de Sancti, prosząc stanowczo Papieża o zapisanie ich w poczet świętych. Ich mowy trwały bardzo długo. W imieniu Ojca świętego odpowiedział monsignor Pacifici, sekretarz papieski. Wszystkie te mowy były w łacińskim języku. Na tem się skończyła ceremonia. Ojciec święty doskonale wygląda i ma cerę zdrową i rumianą; utył dosyć od powrotu swego z Porto d'Ancio. Między przytomnymi znajdowali się panowie Veuillot i Du Lac. Uważałem, iż p. Veuillot był przedmiotem osobliwych względów ze strony biskupów. Kiedy wychodził, wielu kardynałów witało go na wschodach watykańskich. Przybył on zarazem z księdzem Borowskim biskupem Żytomierskim, którego na statku poznał.

Dnia wczorajszego przybył kardynał Sterckx arcybiskup z Malines, X. Scher arcybiskup z Monachium, X. Latour d'Auvergne arcybiskup z Bourges, X. d'Ambrosio arcybiskup z Durazzo, X. Dupanloup biskup Orleanu, ogółem jeden kardynał i dwudziestu trzech biskupów. Dzisiaj zaś przyjechał kardynał Michał Garcia Cuesta arcybiskup Kompostelli, kardynał Ferdynad de la Pirente arcybiskup z Burgos, X. Tomasz Iglesias i Barcones patryarcha Indyj zachodnich, X. Maryan Barrio i Fernandez arcybiskup Walencyi, X. Ludwik de Lastra i Fernandez arcybiskup z Valladolid, X. Emanuel Garcia Gil, arcybiskup Saragoski i t. d. ogółem dwóch kardynałów i dziewiętnastu biskupów hiszpańskich.

Jenerał Goyon żegnając wczoraj oficerów, miał do nich przemowę i oświadczył, iż jest wezwany do Paryża dla zdania sprawy Cesarzowi z zajścia swego z margrabią Lavelette, ale że wkrótce wróci. Ta przemowa jenerała dodała otuchy tym co się lękali zmiany *statu quo.* Zkądinąd zaś wzbudziło pewien niepokój powołanie do Rzymu kapitana Cialdi dowodzącego korwetą papieską; upatrują w tem bowiem znak wyjazdu Ojca śgo.

Mówią w kilku salonach książąt rzymskich o no-

Część Literacko-Artystyczna.

DZIENNIK PRYWATNY STANISŁAWA AUGUSTA

podczas wyjazdu do Rosyi

NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(*Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolfgang Gerhard 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

Z Petersburga 16 sierpnia.

12 sierpnia. Król o szostej wieczór pojechał do Pawłowska. Imperator pochwalił projekt królewski zasadzający się na tem, że gdy powróci do Carskiego Sioła weźmie z sobą swego lekarza, tudzież konie wierzchowe i używać będzie wód freydentalskich, a przytem poranki spędzając w Carskiem Siele na potrzebnej do zdrowia kommocyi, wieczory spędzać zechce w Pawłowsku w gronie Naj. Państwa. Na wieczornej przechadzce pokazywano królowi inne części ogrodów; a gdy przyszło do pożegnania się z Cesarstwem, zaproszono go jeszcze na jutro dla przypatrzenia się obrzędowi poświęcenia wody, która to ceremonia odbywa się w Rosyi trzy razy do roku, to jest na trzech króli, w maju i pierwszego sierpnia. Król udał się na tę uroczystość o dziesiątej z rana. W miejscu onem zastał już trzy bataliony gwardyi pieszej, pułk pawłowski dowodzony przez jenerała Wołkońskiego, i oddziały gwardyi konnej pod bronią, w ogóle około cztery tysiące żołnierza ustawionego nad wodą. Duchowieństwo szło procesyonalnie od cerkwi aż do miejsca poświęcenia wody, a za niem postępowała Imperatorowa, wielkie księżne, dwór i pospólstwo. Imperatorowa z księżniczkami weszła na piękne wschody ozdobione posągami marmurowemi i zatrzymała się w altanie gdzie ją król oczekiwał; zkąd też przypatrywano się ceremonii. Imperator na koniu komenderował osobiście; po pokłonach, popi chorągwie kropili święconą wodą, potem dawali Imperatorowej, księżniczkom i dworskim krzyż do całowania, kropiąc ich wodą. Imperator podjechał na koniu i powiedział Imperatorowej aby przeszła na balkon, zkąd wszyscy mogli się przypatrywać defilującym wojskom, podzielonym na dwie brygady; jedną dowodził W. ks. Aleksander, a drugą W. ks. Konstanty. Otaczało ich mnóstwo jenerałów; w liczbie tej był Markiz d'Autichamp mający szczegółowe dowództwo nad gwardyą kawaleryi, albowiem feldmarszałek Puszkin bardzo już stary. Następnie Imperator podług swego zwyczaju zajął się wachtparadą. Król zaraz pożegnał się z Cesarstwem i odjechał do Petersburga.

15 sierpnia. Król zwiedzał dwa exercirhauzy które Imperator kazał wystawić, jeden z drzewa w odległej dzielnicy miasta, drugi murowany w sąsiedztwie pałacu. W każdym pomieści się batalion; wiązanie dachu zasługuje na uwagę. Ma jeszcze taki trzeci budynek postawić tuż przy ogrodzie publicznym, gdzie stanie także cerkiew pod wezwaniem ś. Michała. Król otrzymał wiadomość jako siostra jego odpoczywa w Ropszy, i dopiero jutro przyjedzie. Nazajutrz też pani wojewodzina podolska i biskup Renneński (de Rennes) w pełnem zdrowiu stanęli w pałacu marmurowym.

Z Petersburga 19 sierpnia.

Gdy księżna Michałowa Golicyn przed kilkoma dniami zapraszała króla do siebie na wieś; przeto pojechał tam 16go. W ogrodzie był zastawiony podwieczorek, po którym całe towarzystwo udało się do salonu. Popisywała się śpiewem pewna francuzka, panna de Beuil, znajoma księżnej jeszcze z Francyi; wprzód nim przybyła do Rosyi posłała jej cyfrę swoją Imperatorowa. Po koncercie wszyscy przeszli przez ogród udając się do wielkiej sali gdzie były tańce i wieczerza.

18 sierpnia. Pani wojewodzina z córką swoją (Mniszchową) i biskupem Renneńskim zwiedzali główniejsze ulice Petersburga. Zachwycała się ona pięknością wybrzeży i gmachów.

Z Petersburga 23 sierpnia.

20 sierpnia. Król w towarzystwie arcybiskupa Renneńskiego i swego orszaku zwiedzał zakład korpusu kadetów w szkole górniczej. Katarzyna II z początku zrobiła fundacyę na 21 uczniów; dziś liczba ich doszła do 118. Uczą ich matematyki, fizyki, mineralogii i chemii; ażeby zaś ostatnie te nauki zrobić praktycznemi i łatwemi, usypano wysoką górę w ogrodzie i porobiono w niej różne podziemne galerye i szyby, zupełnie jak w prawdziwych kopalniach; oprócz tego pozakładano sztuczne żyły różnych kruszców i warstw ziemi. Senator Soymonow, dyrektor instytutu oprowadzał króla po tych podziemiach, gdzie pracowano podobnie jak w kopalniach przy świetle licznych świec. Poczem zaprowadzono króla do sal przeznaczonych na naukę, gdzie właśnie była lekcya fizyki wykładanej przez p. Ilmanna, i lekcya mechaniki przez p. Krafta. Uczniowie równie dobrze odpowiadali w niemieckim i rosyjskim języku. Pomieszkania są czyste stół dobry. Jest to jeden z pięknych pomników panowania Katarzyny. Król wczoraj odjechał do Carskiego Sioła dla używania wód. Wieczory przepędzać będzie w Pawłowsku. Wojewodzina podolska z córką osiądą w Carskiem Siele. Biskup Renneński zostaje w Petersburgu.

Z Carskiego Sioła 26 sierpnia.

22 sierpnia. Król pojechał z siostrą swoją, z państwem Mniszchami, ich córką i swoim lekarzem na obiad do Carskiego Sioła. Tym razem wziął ze sobą swoją kuchnię, z porady jenerała Bezborodka. Wieczór był w Pawłowsku przyjmowany w apartamentach. Wojewodzinę podolską przyjęto bardzo uprzejmie. Po ćwierćgodzinnej rozmowie Naj. Państwo zezwolili aby pani wojewodzina podolska została w pokojach z panią Liewen, z panną honorową Bohussów i panią Mniszchową; król zaś pójdzie z Imperatorstwem na spacer. Przy wieczerzy posadzono panią podolską obok wielkiej księżnej, jak gdyby była damą portretową. W. ks. Elżbieta żona W. ks. Aleksandra cierpiąc ból zębów prosiła króla żeby jej pozwolił swego dentystę Cognarda. Król natychmiast posłał po niego. W. ks. Aleksandra niewychodziła ze swego pokoju z powodu że pluła krwią. W. ks. Marya niepokazała się.

23 sierpnia. Naj. Państwo wieczerzali w górnych apartamentach, aby pokazać królowi, jak się salony te wydają przy świetle; gdyby zaś chciał widzieć je po dniu, to niech przyjedzie z rana, a zastanie je otwarte, i może ich nieżenować wcale, udawać bowiem będą że niewiedzą o jego bytności.

24 sierp. Król korzystając z tej ujmującej propozycyi pojechał konno do Pawłowska o rannej godzinie, kiedy Imperator mustrował żołnierzy, i ze dwie godzin strawił na obejrzenie wszystkich osobliwości. Trudno sobie wystawić lepszego rozkładu wewnątrz; jest tu bowiem siedemnaście pokojów na przestrzeni siedemnastu sążni w dłuż i szerz. Posągów, bronzów, obrazów, sprzętów niepodobna wyliczyć. Są tu zgromadzone podarunki od Ludwika XVI otrzymane podczas podróży Naj. Państwa po Francyi: wiele także znajduje się rzeźb starożytnych. Obrazy Mierisa i (fra) Angelico należą do arcydzieł. Wieczór Imperatorowa pokazywała królowi wielką księgę z planami Pawłowska. Rysownik p. Kuszelow wykonał je gwaszami bardzo artystycznie.

25 sierp. Wojew. podolska nieprzyjechała do Pawłowska z powodu zbyt zimnych wieczorów mogących jej zdrowiu zaszkodzić. Naj. Państwo raczyli łaskawie dowiadywać się o jej zdrowie. W dniu tym wszyscy strwożyli się przypadkiem W. ks. Aleksandra; koń jego spłoszony połyskiem broni mustrujących się żołnierzy, zrzucił go na ziemię, szczęściem nieszkodliwie, gdyż otrzymał dwa tylko stłuczenia w ramie i udo; poczem znowu dosiadł konia. Niewidziano potrzeby puszczać mu krwi. Wieczór Imperatorowa na prożbę króla raczyła pokazać owe rysunki Pawłowska pani Mniszchowej. Król zdał sprawę Imperatorowi z pewnego doświadczenia na jakie patrzał. P. Idziedynów gubernator Carskiego Sioła, wynalazł cyment złożony z tłuczonej cegły, kości palonych, gipsu, węgla, rozpuszczonych w zimnej wodzie. Mięszanina ta w kwadrans zrobiona i wlana w szpary między kamienie, ztwardniała do drugiego dnia, i tak jest mocną że p. Idziedynów pokazywał królowi trzechletni taki cyment wytrzymujący mrozy i spajający kamienie na otwartem powietrzu. W ciągu dwóch ostatnich wieczorów przechadzki Naj. Państwa znacznie skróciły się z powodu chłodnego powietrza. Resztę czasu do wieczerzy zajęła konwersacya prowadzona głównie przez hr. St. Priest. Odjeżdża on do Ludwika XVIII.

Z Carskiego Sioła 30 sierpnia.

25 sierp. Imperator kazał rano oznajmić kró-

cie kardynała Antonellego do p. Thouvenele, w któréj sekretarz stanu uważa, iż jenerał Goyon trzymał rewolucyę na wodzy, lecz że margr. Lavalette chce jéj owszem wodze puścić. Wspominając daléj o zamierzonej manifestacyi, oświadcza postanowienie oparcia się jéj wszelkiemi sposoby. Gdyby zaś Francuzi przeszkodzić jéj nie chcieli i innym przeszkodzić nie dozwolili, Papież wyjedzie po oświadczeniu publicznem, iż uległ gwałtowi.

Wiedeń 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa uchwalono w trzeciem odczycie nowellę do kodeksu karnego. Projekt ten pójdzie raz jeszcze do Izby wyższéj, a jeżeli ta przy swoich wnioskach obstawać będzie, rozprawy nad tym przedmiotem nie skończą się.

Następnie z porządku dziennego Izba przeszła do obrad budżetowych nad wydatkami ministerstwa stanu. Rechbauer mówi przeciw dzisiejszéj organizacyi żandarmeryi, która jest instytucyą szczególną, zorganizowaną wojskowo, zamiast być tylko narzędziem i pomocą władz, którym powinna na każde zawołanie być posłuszną. Żandarmerya według dzisiejszéj organizacyi ma przeznaczenie wybadywania, jakie jest publiczne usposobienie i sposób myślenia. Mówca chce, aby Izba wyraziła oczekiwanie swoje, iż rząd wkrótce przedłoży ustawę tyczącą się organizacyi straży bezpieczeństwa, któraby umundurowana i wyćwiczona wojskowo, podlegała jednak władzom cywilnym. Następnie żąda zniesienia jeneralnego inspektoratu żandarmeryi. Oba te wnioski są dostatecznie poparte.

Minister Lasser staje w obronie dzisiejszego urządzenia żandarmeryi. Zdaniem jego zaszły w niéj ostatniemi czasy znaczne ulepszenia, lecz poddanie żandarmeryi pod sądy cywilne jest rzeczą niemożebną. Jeneralny inspektor jest naczelną władzą straży urządzonéj wojskowo, nie używa jéj do czynności cywilnéj służby i stanowi pośredniczącą władzę między Ministerstwem Stanu a Ministerstwem wojny.

Rechbauer uważa obecne urządzenie jako niedopowiedne i powołuje się na urządzenie straży finansowéj, która lubo zorganizowana wojskowo, wszelako podlega władzom cywilnym i sądom cywilnym. Co do inspektoratu jeneralnego przytacza przykład Prus, które lubo mają wyborne urządzenie żandarmeryi, wszelako nie znają godności jeneralnego inspektora żandarmeryi. Tinti przemawia za wnioskiem Rechbauera, ale sądzi, że reforma ta może nastąpić dopiero po uporządkowaniu stosunków krajowych. Obecne zaś urządzenie jest zdaniem jego instytucyą państwa a nie krajową. Taszek chce, aby wniosek organizacyi straży bezpieczeństwa przyszedł na stół dopiero z powodu obrad nad etatem żandarmeryi. Rechbauer przystaje na tę zwłokę; dla tego do głosowania nie przyszło. Drugi wniosek, względem zniesienia naczelnego inspektoratu żandarmeryi upadł, i utrzymała się pozycya tego militarnego urzędu na wysokości 54,000 złr. Pozycye względem akademii umiejętności w Wiedniu i instytutu geologicznego, razem przeszło sto tysięcy złr., utrzymały się bez rozpraw. Jutro mają być daléj prowadzone nad tym samym przedmiotem narady.

— Doniesienia telegraficzne z Wenecyi z dnia dzisiejszego mówią o polepszeniu zdrowia Arcyks. Albrechta. Z powodu choroby N. Pani zawezwano z Monachium lekarza, który Cesarzową od dziecka leczył. Zdaje się bowiem, że dotychczasowe spostrzeżenia nad stanem choroby N. Pani były błędne, że choroba piersi niejest pierwiastkową przyczyną upadku zdrowia N. Pani, lecz była, jak dotąd mniemano, lubo połączona była z cierpieniem piersiowem. Puchlina nóg naprowadziła teraz lekarzy na ten domysł; wszelako niemasz między nimi zgody co do właściwego charakteru chorobliwego.

— W Czechach zacięta toczy się walka przy każdéj sposobności i na każdem polu gdzie tylko spotykają się żywioły narodowe. Niewiele lat temu Czesi po dwóch wiekach snu letargicznego, zaledwie ośmielali się słaby podnosić głos w literaturze, ale do życia publicznego nie dopuszczano ich jeszcze. W ostatnich dopiero parę latach powstało dziennikarstwo czeskie, boć do rzędu jego nie można było liczyć jedynego pisma politycznego czeskiego *Pražske Nowiny*, które były organem rządowym i nie miały żadnego znaczenia i wpływu. Dziś zaś Czesi coraz więcéj się czują na siłach i nie tylko przestali być w kraju swoim pariasami, ale nadto zdobywają napowrót stanowisko, które zajmowali przed wiekami. Szlachta czeska zniemczona i wynarodowiona wprzódy nim naród politycznie upadł, lubo się dziś łączyć zaczyna z wielką partyą narodową, wszelako nie wiele jéj doda sił, bo jest zbyt słabą liczebnie, zbyt stosunkami, obyczajami, związkami familijnemi zobczałą, aby mogła tworzyć jaką potęgę w narodzie. W Czechach tylko lud prosty, chłopi i mieszczanie małych miasteczek są głównym narodu rdzeniem. W zawodzie rolniczym przewaga Czechów jest już widoczną; w przemysłowym odważyli się oni stanąć już do walki z niemieckiemi przemysłowcami w kraju.

Uwagi te były niemal koniecznemi donosząc na tem miejscu o wyborach prezesa stowarzyszenia rękodzielnego. Na 718 wyborców otrzymał kandydat niemiecki hr. Salm 373 głosów, kandydat czeski książę Rudolf Thurn Taxis głosów 326. Różnica przeto niezbyt wielka. W tym samym mniéj więcéj stosunku wypadły głosy i na radzców tudzież innych urzędników stowarzyszenia. Z powodu téj walki wyborczéj, gdzie stały naprzeciw siebie reprezentanci obu narodowości, wybory do tego stowarzyszenia przybrały cechę polityczną. Ze strony czeskiéj burmistrz Pstros protestował przeciw brakowi kontroli przy dawaniu głosów, a to zanim jeszcze rezultat wyborów mógł być wiadomym, lecz komisarz rządowy nie przyznał tego braku.

Prusy.

Pogłoski o zmianie ministeryum pruskiego nie przestają obiegać. Mówiono naprzód, że ks. Hohenzollern-Sigmaringen były naczelnik gabinetu, zawezwany przez króla, aby i teraźniejszemu gabinetowi przewodniczył, odpowiedzieć miał, że tego nie uczyni bez wielkich zmian, a mianowicie, jeżeli obok ministeryum nie przestanie istnieć osobny gabinet przyboczny królewski, w którym jak wiadomo jenerał Manteuffel ma wpływ. Mówiono także, że naczelnikiem ma być ściśle bojowe ministra Auerswalda. *Börsen Ztg* zupełnie inaczéj mówi o zmianach tych. Wiadomo, że p. Bismark-Schönhausen od dawna już odwołany był z Petersburga, gdzie posłował, lecz niebyło pewności, jakie otrzyma przeznaczenie. Jedni głosili, że pójdzie do Paryża, inni że do Londynu, a wreszcie, że otrzyma ministeryum spraw zagranicznych. Pomieniony dziennik twierdzi, że król przez czas dłuższy konferował z p. Bismarkiem nad złożeniem nowego gabinetu, a lubo ten miał przyjąć warunki, wszelako wystąpiły inne życzenia, które spowodowały go do odmowy. Mianowicie żądania jego tyczyły się p. Heydta i reformy gabinetu przybocznego. *Gazeta krzyżowa* zaprzecza prawdzie tym pogłoskom, lecz zaprzeczenie jéj nie jest jeszcze dowodem. Jeżeli p. Bismark nieprzyjął urzędowania w gabinecie, to zapewne zastrzegł sobie takowe w właściwszej porze, a o tem niechce mówić jego przyjazny organ krzyżowy. P. Bismark nieraczej brać dzielnego udziału w polityce Prus, aż w tej chwili stanowisko jego jako nowego ministra mogłoby dopomódz w tych rozmowach, po których p. Bismark nie byłby wystawiony na niebezpieczeństwo, aby na ministerstwa i kraju. Rola p. Bismarka mogłaby dopiero nastać w ważnych jakich przesileniach, po których się ludzi i stronnictw. P. Bismark nie jest zresztą tak jak p. Manteuffel przyjaznym Austryi. Przyjaciele jego głównie jest p. Wagener, a obu szanują dla nich dość czystéj krwi i dość starożytnego rodu.

Wybrany w drugim okręgu wyborczym w Berlinie na deputowanego Dr. Jacoby z Królewca, nieprzyjął wyboru.

Niemcy.

W sprawie heskiej nic się nie posunęło. Z posiedzenia Bundestagu w d. 19 b. m. odbytego doniósł już telegram tę najważniejszą wiadomość, iż poseł heski złożył oświadczenie, iż rząd jego ulega „inhibitorium“ związkowemu; co ma znaczyć, iż ustępuje rozkazowi który się tyczył cofnięcia rozporządzeń wyborczych. Ponieważ jednak Bundestag nie uchwalił, „inhibitorium,“ lecz tylko postanowił „upraszać Elektora o cofnięcie rozporządzeń“ przeto z tego względu zrobiono zaraz na posiedzeniu zastrzeżenie, jakoby Bundestag nie miał zamiaru wdawać się w sprawy wewnętrzne kraju. Słychać, że ministerium heskie nie chciało odrazu odpowiedzieć na wezwanie Bundestagu i miało zamiar przeprowadzić sprawę tę drogą dyplomatyczną, stawiając naprzód żądanie, aby Bundestag umotywował swoją „prośbę,“ a tę zwłokę chciało użyć do zwołania sejmu. Wszelako Elektor chcąc sobie zachować przyjaźń i wsparcie niektórych państw niemieckich, oświadczył ministrom, iż ustępuje woli Bundestagu. Inaczéj rzecz się ma ze sprawą o obrazę króla Pruskiego w osobie posła jego nadzwyczajnego. Tu Elektor niechciał ani słyszeć, co mu poseł przedstawić zamierza, ani go też niechciał przyjąć w nieobecności ministrów, lubo misya Willisena niebyła dyplomatyczną, lecz poufną. Nie odczytał nawet listu królewskiego i dla tego treść tego listu jest nieznaną dotychczas. Rząd heski liczy na wdanie się Austryi, lecz gabinet wiedeński uważa ten spór za wyłącznie osobisty i nakłania Elektora aby ustąpił. Tym czasem po odwołaniu obustronnych posłów, nie zrobiono żadnych do dziś dnia kroków stanowczych. Wojsko pruskie stoi na granicy, lecz nie wkracza. Mylną tylko była wiadomość, jakoby w razie wkroczenia prusaków, wojska austryackie miały także wejść do Hesyi. Austrya w tej sprawie działa tylko przez Bundestag, aby nie okazać Prusom, że uznaje działanie ich bezpośrednie, tudzież, aby utrzymać powagę Bundestagu.

Ameryka.

Przedstawiwszy na wstępie dzisiejszego numeru zarys ogólnego położenia rzeczy na amerykańskim teatrze wojennym, podamy tutaj szczegółowe doniesienia o ostatniéj pomyślności unionistów to jest o zajęciu przez nich Jorktownu, doniesienia wyjęte z dzienników nowojorskich, a między innemi z *New-York-Times*.

„Dnia 4go maja rano unioniści rozpoczęli ogień do Jorktown, lecz nieprzyjaciel im nie odpowiadał. Wówczas profesor Love i jen. Heintzelman wznieśli się balonem w górę i ujrzeli, że miasto jest opuszczone. Natychmiast wojska unionistowskie zajęły miasto, w którém znaleźli tylko kilkunastu murzynów.

„Przesadzono bardzo w doniesieniach siłę fortyfikacyj Jorktownu. Były to raczéj szańce polowe niżeli stałe fortyfikacye twierdzy. W Jorktown, podobnie jak dawniéj w Manson-Hill, jak w Manassas, znalezlono wiele dział drewnianych. Artylerya ta pozostanie jednym z wynalazków z téj wojny. (Myli się dziennik nowojorski, gdyż działa drewniane nie raz już były robione w Europie, gdzie poznano ich małą użyteczność. P. R. Cz.). Działa te nie są zupełnie bezużyteczne, jeżeli zauważymy, że zmusiły oblegających do wielu ostrożności. Wszystkie działa istotne to jest metalowe, jakie w liczbie 80 zostawili separatyści, były zagwożdżone i zepsute. Separatyści cofając się zostawili także wiele różnych machin piekielnych, przy których lonty zapalili. Jedna z machin wystrzeliła i zabiła przeszło 12 żołnierzy. Całe dzielnice Jorktownu są podminowane i trzeba chodzić po mieście z wielką ostrożnością. Zakazano wchodzić do magazynów, z obawy, że są podminowane i lada chwila mogą wylecić w powietrze.

„Urzędowe wiadomości otrzymane w Washingtonie donoszą, iż korpus separatystowski, ktory się cofnął z Jorktownu, oszańcował się pod Wiliamsburg, gdzie zamierza się opierać. Korpus ten a raczéj armia ma liczyć około 50,000 ludzi. Wojska unionistowskie posuwają się naprzód a brygada jenerała Hancock uderzyła na dwie reduty które zdobyła, odparłszy bagnetem brygadę separatystowską Earleya, której wzięła 150 żołnierzy i pułkownika.

„O początku tej walki pod Wiliamsburgiem, przesłał takie doniesienie jen. Mac-Clellan do Washingtonu:

„„Z biwaku naprzeciw Wiliamsburgu, 5 maja wieczór. Wydawszy rozkazy co do ruchów nad rzeką Jork, udałem się tu szybko. Napotkałem naprzeciwko siebie jen. Józefa Johnstona z siłami liczniejszemi może od moich. Jenerał Hancock zdobył dwie reduty i odparł brygadę buntowniczą Earleya pięknym atakiem na bagnety, biorąc w niewolę pułkownika i 150 ludzi, i zabijając większą liczbę. Straty naszej nieznam jeszcze dokładnie, lecz obawiam się, czy jen. Hooker nie poniósł znacznych strat na naszem lewem skrzydle. Dowiaduję się od jeńców, że powstańcy (separatyści) zamierzają bronić każdej piędzi ziemi aż do Richmondu. Co najmniej, będę ich umiał tutaj trzymać na wodzy, dopóki nie zdołam powrócić do mego pierwotnego planu. *Mac-Clellan.*““

Równocześnie otrzymano w Washingtonie następujący telegram:

„Separatyści mieli w tym boju 50,000 żołnierzy i walczyli z rozpaczą. Walka była zacięta i strata z obydwóch stron znaczna. (Jeżeli na prawem skrzydle, na którem walka była zaciętszą, zginęło tylko 150 ludzi po stronie separatystów, to nie dowodzi ani zaciętości walki, ani wielkich strat. Wprawdzie dzieje się to w Ameryce, gdzie inne zupełnie mają pojęcie o bitwach, niż w Europie *P. R. Cz.)*. Na naszem lewem skrzydle bój trwa jeszcze; piechota nasza walczy tam z korpusem separatystowskim, którego siły obliczają na 20,000 ludzi.“

W ogóle dzienniki nowojorskie utrzymują, że zajęcie Jorktownu i ważność tego czynu wojennego, przygłusza doniesienia o dawniejszych zwycięztwach unionistów pod Pittsburgiem i Nowym Orleanem. Z drugiej strony dzienniki nowojorskie zaprzeczają stanowczo mylnej wieści, iż już wódz separatystów Beauregard opuścił Korynt, którą to wieść dawniej rozgłoszono.

— Podaliśmy w numerze wczorajszym korespondencyę z Hawany zamieszczoną w *Monitorze* o raz notę pełnomocników francuskich z d. 13 kwietnia do meksykańskiego ministra spraw zagranicznych, wyłuszczającą powody osobnego działania w Meksyku, pomimo, że wojska mocarstw sprzymierzonych kraj ten opuszczają. Chcąc uzupełnić zapatrywanie się na obecną sytuacyę sprawy Meksykańskiej powtarzamy z *Morning Post* następujący list pełnomocnika i naczelnego dowódcy ekspedycyjnej armii hiszpańskiej jenerała Prim, hr. Reus, pisany do jednego z jego przyjaciół Francuzów:

Orizaba 14 kwietnia 1862.

„Kochany przyjacielu! Wiesz oddawna, że los nieugięty silniejszym jest od woli ludzkiej. Gdybym wątpił o tem, przekonałbym się z tego co nas tu spotkało. Przymierze potrójne już nieistnieje. Wojsko cesarskie pozostaje w tym kraju, aby utorować drogę do tronu dla Arcyksięcia Maksymiliana — jakież urojenie! — podczas gdy wojsko angielskie i hiszpańskie kraj opuszczają. Ty co znasz przywiązanie moje do Cesarza i mój prawdziwie braterski szacunek jaki mam dla waszych walecznych żołnierzy i dla wszystkiego co dotyczy Francyi, możesz pojąć całą gorycz mej duszy, gdy jestem zmuszonym opuszczać pole bitwy, opuszczać moich towarzyszy, kiedy zawsze marzeniem mojem było walczyć za tę samą sprawę co i Francuzi i na tem samem polu bitwy.

„Zaprzeczyć niemożna jednak, że komisarze cesarscy odstąpili zupełnie od ugody londyńskiej, w zamiarze działania na własną rękę. Pozorem była opieka, jaką dać chcieli emigrantom meksykańskim: Almontemu i innym, którzy przybyli do Vera Cruz, mówiąc, że celem ich jest obalenie rzeczypospolitej i utworzenie monarchii na korzyść Arcyks. Maksymiliana.

„Od konferencyi w d. 10 na pięć dni przed układami z rządem p. de Saligny oświadczył, iż niechce traktować z rządem Juareza.

„W ostatnim wywodzie słownym, wszystko było dobrze wyrażone, wszystko dobrze udowodnione *in extenso* jak mówią dyplomaci, a dokument ten wystarczy, aby świat mógł osądzić kto miał słuszność a kto niesłuszność.

„Co do mnie Hiszpana, pojąć możesz łatwo, że niemogłem popierać zmiany radykalnej systemu politycznego w tym kraju, gdyby miano mu narzucić panowanie księcia austryackiego.

„Sprzymierzeni przybyli związani ugodą londyńską i niemogliśmy się odłączać bez ubliżenia sobie.

„Musiałem cofnąć się z mojem wojskiem. Będę czekał rozkazu mego rządu w Hawanie i mogę wrócić do Europy ku końcu września lub październik.

„Niemam czasu. Pamięć moją znajomym. Twój ły sercem.

„*Prim.*

— *Monitor* odpowiadając na czynione rządowi francuzkiemu zarzuty pod względem postępowania jego obecnego w Meksyku, powołuje się na ugodę londyńską i instrukcye dane nowym pełnomocnikom:

„Okoliczności, które wpłynęły na ostatnie postanowienie pełnomocników Cesarza w Meksyku są przedmiotem rozmaitego oceniania przez prasę francuzką i obcą. Zdaje nam się być w porę dla oświecenia opinii publicznej, powtórzyć tu warunki ugody londyńskiej, i instrukcye jakich się p. de Saligny i wice admirał Jurien de la Gravière trzymają, niechcąc wchodzić w układy z pełnomocnikami p. Juarez i posuwając wojsko nasze na Meksyk. Czerpiemy przytoczenia te z dokumentów dyplomatycznych, które przedłożone były senatowi i Ciału prawodawczemu przy otwarciu sesyi.

„Oto naprzód wstęp ugody z 31 października, który wykazuje dwojaki cel wspólnego działania Francyi, W. Brytanii i Hiszpanii:

„N. Cesarz Francuzów, N. królowa Hiszpańska i N. królowa W. Brytanii i Irlandyi, znalazłszy się przez arbitralne i prześladowcze postępowanie władz Rzeczypospolitej Meksykańskiej w potrzebie wymagania od tych władz skuteczniejszej opieki nad osobami i własnością ich poddanych, jakoteż wykonania zobowiązań względem nich zaciągniętych przez Rzeczpospolitą meksykańską, postanowili zawrzeć pomiędzy sobą ugodę w celu skombinowania wspólnego swego działania i dla tego zamianowali pełnomocnikami swymi, jako to: i t. d.

„Art. 1 i 2 tej ugody brzmią:

„Art. 1. N. Cesarz Francuzów, N. królowa Hiszpańska i N. królowa W. Brytanii i Irlandyi zobowiązują się, zaraz po podpisaniu niniejszej ugody, uczynić potrzebne postanowienia wysłania na brzegi meksykańskie siły lądowe i morskie, których ilość oznaczoną będzie za pomocą następnej wymiany not pomiędzy rządami, których atoli ogół wystarczyć powinien do wzięcia i zajęcia różnych twierdz i pozycyj wojskowych wybrzeża meksykańskiego.

„Dowódzcy sił sprzymierzonych będą, prócz tego upoważnieni do dokonywania innych działań, które na miejscu uważane będą za najwłaściwsze do urzeczywistnienia celu określonego na wstępie niniejszej ugody, a mianowicie do zapewnienia bezpieczeństwa obcych rezydentów.

„Art. 2. W. strony kontraktujące zobowiązują się, nie starać się przez użycie środków zapobiegających, przewidzianych niniejszą ugodą, o żaden nabytek terytoryum, ani o żadną wyłączną korzyść, ani też nie wywierać na sprawy wewnętrzne Meksyku żadnego wpływu, któryby naruszał prawa narodu meksykańskiego pod względem obrania i swobodnego ustalenia formy swego rządu.“

„Znaczenie jakie rząd cesarski przywięzywał do tych rozporządzeń, określone jest w następującym wyjątku z instrukcyi, jaką minister spraw zagranicznych przesłał w d. 11 listopada r. z. admirałowi p. Jurien de la Gravière a która równocześnie udzielona była gabinetom londyńskiemu i madryckiemu.

„Interes godności naszéj i uwagi czerpane z okoliczności klimatycznych Meksyku, wymagają łącznie rychłego i stanowczego rezultatu. W przewidzeniu głównie téj ewentualności oddany zostaje pod rozporządzenie korpus wojska lądowego, które wraz z innemi kontyngensami wojskowemi, nastręczy sprzymierzonym środki rozszerzenia zakresu swego działania. Rząd cesarski przypuszcza, że bądź dla dosięgnięcia rządu meksykańskiego, bądź aby skuteczniejszem uczynić skarcenie jego za pomocą wzięcia w posiadanie jego portów, znaleśćbyś się pan mógł w potrzebie urządzenia pochodu w głąb kraju, któryby doprowadził, gdyby tego wymagała konieczność, aż do samego Meksyku. Zaledwo że nie za zbyteczne uważam dodać, że i inny powód mógłby cię do tego skłonić, a tym jest potrzeba czuwania nad bezpieczeństwem naszych rodaków, w razie gdyby było zagrożonem na jakimbądź punkcie terytoryum meksykańskiego, do którego dotrzećby się dało.

„Mocarstwa sprzymierzone nie zamierzają, jak panu powiedziałem żadnego innego celu prócz tego, który jest wyrażony w ugodzie; wstrzymają się od pośrednictwa w sprawy wewnętrzne kraju, a mianowicie wywierać nie będą żadnego parcia na wolę ludności pod względem obrania sobie rządu. Są jednak niektóre przypuszczenia, które nasuwają się naszéj przezorności i ktore musieliśmy zbadać. Staćby się mogło, że obecność sił sprzymierzonych na terytoryum meksykańskiem skłoni część rozsądną ludności, znużoną anarchią a chciwą porządku i odpoczynku, do usiłowania utworzenia w tym kraju rządu, przedstawiającego rękojmie siły i trwałości, których brakowało rządom jakie następowały po sobie od chwili oswobodzenia. Mocarstwa sprzymierzone mają wspólny i widoczny w tym interes, aby Meksyk wyszedł z stanu społecznego rozkładu, w jakim jest pogrążony, który paraliżuje wszelki rozwój i bezowocnemi czyni dla niego samego i dla reszty świata wszelkie skarby, jakiemi opatrzność uposażyła tę ziemię uprzywilejowaną i zmusza ich uciekać się peryodycznie do wypraw kosztownych, aby przypomnieć władzom przemijającym i nierostropnym obowiązki rządów. Interes ten winien ich skłonić do tego, aby nie zniechęcali zamiarów tego rodzaju, jakie panu wskazałem, i niepowinieneś odmawiać im zachęty i poparcia moralnego, gdy przez stanowisko ludzi, którzyby w nich brali udział i przez sympatyę, jakaby napotykała w masie ludności, przedstawiały możebność udania się pod względem ustalenia porządku rzeczy, mogącego zapewnić interesom rezydentów zagranicznych opiekę i rękojmie, jakich im brakowało dotąd.“

— *Opinion Nationale* zamieszcza następujący artykuł przeciw interwencyi Francyi w sprawach wewnętrznych Meksyku:

„Spory jakie powstały w Meksyku pomiędzy reprezentantami trzech mocarstw, zaczynają rzucać niejakie światło na rzeczywisty cel téj szczególnéj wyprawy. Trzy Mocarstwa porozumiały się według brzmienia ugody londyńskiéj w celu *zapewnienia, za pomocą wspólnego działania, skutecznéj opieki osobom i własności swych rodaków w Meksyku.* W. strony kontraktujące zobowiązały się tą ugodą, nie tylko nieszukać dla sobie żadnéj wyłącznéj korzyści, lecz *niewywierać na sprawy wewnętrzne Meksyku żadnego wpływu, któryby przynieść mógł uszczerbek prawu narodu meksykańskiego, obrania i swobodnego ustalenia formy swego rządu.*

„Dziś Anglia i Hiszpania odłączają się od Francyi. Dla czego? Według listu z Hawany do *Monitora*, a który wszystkie dzienniki powtórzyły, (podaliśmy go w numerze onegdajszym p. R.), repre-

lowi przez jenerała Bezborodka że go prosi aby nieprzyjeżdżał na wieczór, ponieważ przygotowuje się do jutrzejszego nabożeństwa jako w dniu Wniebowzięcia N. P. podług kalendarza greckiego. Po obiedzie posłał p. Roztopczyna swego adjutanta aby powinszował królowi imienin jego siostry pani Ludwiki Zamojskiej do której udał się następnie z życzeniami od Naj. Państwa.

26 sierp. Król wraz z siostrą swoją pojechali podziękować Imperatorowi za tę delikatną uprzejmość. 27. Król i rodzina jego pożegnała Naj. Państwa. 28. Król z rodziną swoją wrócił do stolicy. Książe Repnin przybył także do Petersburga.

Z Petersburga 2 września.

Imperator z małżonką swoją, książętami i księżniczkami przybył do stolicy. Nazajutrz był obecnym na mustrze artyleryi oblężniczej a potem na paradzie. Po obiedzie powrócił do Pawłowska, zkąd znowu z całą familią odjechał do Gaczyny. Imperatorowa ustanowiła panią Pahlenbach przełożoną nad instytutem panien, w miejsce pani de la Fond zmarłej niedawno. Król niebył na mustrze artyleryi, i przestał już wód używać które tym razem niesprawiały mu dobrego skutku, zdaje się z powodu zmiany klimatu.

Z Petersburga 8 września.

5 września. P. Wołujew wielki mistrz ceremonii przybył od Imperatora i złożył królowi w jego imieniu łańcuch orderu ś. Jędrzeja, który mu się niedostał był w Kijowie w 1787 r. gdy Katarzyna II ozdobiła go krzyżem i gwiazdą tego orderu: przytem złożył mu wszystkie oznaki orderu ś. Aleksandra jako należące się królowi od chwili gdy orderem ś. Jędrzeja dekorowany został.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowości Bibliograficzne.

Warszawa. Majowy zeszyt B.bl. mieści następ. artykuły:

Studya moralne i społeczne. O znaczeniu jednostki w społeczeństwie, przez E. S. stron. 193. — Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII wieku, przez T Xcia L. str. 210. — Grecya tegoczesna str. 247. — Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. „Królowa Saby“, opera pana Gounod. „Kotka czarodziejska“, opera pana Grisar. „Le Pavé“, komedya pani George Sand. Najnowszy portret Talleyranda. „Zbiór arcydzieł poezyi francuzkiej“. Książka do nabożeństwa Anny Bretonki. Wiadomości literackie, str. 280 — Ksiądz Edmund Andraszek str. 305. — Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

Poezye. Z Horacyusza, przez Cypryana Norwida. *Kronika literacka.* Historya literatury polskiej, po tocznym sposobem opowiadana, przez Juliana Bartoszewicza. Warszawa. 1861. przez A. Tyszyńskiego. — Babriosa Ezopowe Bajki, przełożył z greckiego Zygmunt Węclewski. Poznań. 1861. Przez Izd. Biblioteka polska. Serya na rok 1861. Kraków. 1861. *Korrespondencya.* Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od Redakcyi Dziennika Politechnicznego str. 355. *Kronika Bibliograficzna.* str. 357. — Wiadomości literackie, str. 368. — Dostrzeżenia meteorologiczne za m. marzec r. b.

— Nakładem i drukiem S. Olgelbranda, wyszło w obszernych rozmiarach dzieło p. n. Dzieje księstw Naddunajskich, to jest Multan i Wołoszczyzny, podług dzieł Cogalniceana, Vaillanta, Ubiciniego i Plauzowa, ułożone przez Leona Rogalskiego i pomnożone wyjątkami z dziejopisów polskich i tureckich; dwa wielkie tomy. Dotąd w języku naszym w tym przedmiocie nie mieliśmy dzieła, któreby dokładny dawało obraz tak samych dziejów, jak społeczności wołoskiej i wypadków, które przed naszemi oczami utworzyły nowe państwo. Stosunek dziejów naszych z tym krajem, zapisał się nieraz krwawo na kartkach kronik polskich.

— Z wydanego tomu 2go *Rocznika Leśnego* przez A. Połujańskiego, dochód przeznaczony jest na zakłady naukowe leśnicze. Z tomu 1go wpływ około 2,000 złp. obrócono na założenie Muzeum zakładu w *Feliksowie;* co się uzbiera z rozprzedaży tego, pójdzie na wsparcie praktykantów w pomienionym zakładzie. Tom 3ci ma wyjść w dwóch częściach półrocznych: po opłacie kosztów wydania, zysk pójdzie na wsparcie zakładów przysposabiających młodzież na oficyalistów leśnych. Takich niższych zakładów jest pięć w Królestwie, po jednym z każdej gubernii. P. Połujański zamierza Rocznik ten zamienić w pismo peryodyczne miesięczne: życzyć należy aby myśl ta urzeczywistnioną została. Zastąpiłby on owego *Sylwana*, który tak wielkie zasługi położył dla leśnictwa krajowego.

— Dnia 20 kwietnia r. b. wyszedł pierwszy numer nowego pisma, p. n.: *Kuryer Niedzielny*, Tygodnik polityczny, literacki i humorystyczny. Redaktorem jest znany w piśmiennictwie Aleksander Niewiarowski.

— Wydawca Tygodnika Illustrowanego, przygotowywa Abecadlnik z drzeworytami. Wydanie bardzo staranne, a cena niesłychanie nizka, bo kosztować ma tylko groszy 10. Nakład cały składać się ma z 30,000 egzemplarzy.

— Słownik górniczy ś. p. Hieromina Łabędzkiego, obejmujący 16,000 wyrazów, ma być drukiem ogłoszony. W nim zaledwie jest parę tysięcy takich, które Linde i inne słowniki posiadają. W końcu dzieła jest Glossarz łacińsko-polski do tysiąca wyrazów obejmujący, wyjaśniający znaczenie ich w średniowiecznej łacinie, napotykane w dokumentach górniczych krajowych, które się w słownikach zwykłych nie znajdują, a jednakże do zrozumienia tych dokumentów są konieczne. Pozostawił tenże poprawne i znacznie powiększone do drugiego wydania dzieło ogłoszone dawniej w 2 tomach: *Górnictwo w Polsce.* Praca ta, owoc długich, mozolnych a sumiennych trudów i poszukiwań zasługuje na nowe wydanie najrychlejsze.

— Z drukarni Gazety Polskiej, w ozdobnem wydaniu wyszły: *Pamiętniki* Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666 — 1721) wydane z oryginalnego rękopismu i opatrzone przypiskami przez Juliana Bartoszewicza, z popiersiem Zawiszy. Poprzedza uczonego wydawcy: 1) Życiorys wojewody. 2) Dzieła literackie Zawiszy. 3) O wartości samych Pamiętników. 4) Rodziny Kieżgajłów i Zawiszów.

Poznań J. K. Żupański, jako dalsze tomy szacownej publikacyi *Polska i jej rzeczy*, rozpocznie wkrótce druk dziejów polskich, od początków do końca panowania Stefana Batorego, z rękopismu ś.p. Joachima Lelewela.

Żytomierz Aleksander Groza znany poeta i pisarz niemałych zasług w literaturze naszej, zamieszkały obecnie w Żytomierzu, przygotował do druku: 1) Obraz poezyi i prozy polskiej we wzorach w VI tomach. 2) Wzory poezyi i prozy polskiej dla nauki młodzieży tomów dwa. 3) Wielkie misteryum historyczne *Kain i Abel* w X oddziałach. Dwa pierwsze *Wanda i Śmierć Popiela* już ukończył. Kiedy ostatnią pracę ukończy w tak obszernych rozmiarach, nie wiemy.

Wilno. Księgarnia J. Zawadzkiego w Wilnie, znakomite rozpoczęła wydawnictwo. Jest to *Biblia* łacińsko-polska, czyli Pismo Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulguty i przekładu polskiego ks. Jakóba Wujka z komentarzem Monochiusza przełożonym na język polski; wydanie ks. S. Kozłowskiego, całość złoży cztery tomy w 8ce wielkiej, fracta pagina. Przedpłata wynosi rs. dziesięć z przesyłką pocztową.

— Syrokomla, w N. 27 Kuryera Wilenskiego, opisując przygotowania do święconego pięknych Litwinek, tak je zaczyna:

Nie to Polka, którą grały
Powolniej, to prędzej;
Lecz to Polka, co chleb biały
Wypieka dla nędzy.

Nie to mazur, co swe ruchy
Na klawiszach brzęczy;
Lecz to mazur pulchny, kruchy,
Co święcone wieńczy.

Zacnych matek, zacne córy
Wystąpcież w tej porze,
Takie Polki i Mazury,
Ródź nam Panie Boże!

Heidelberg. Tadeusz Piliński wydał w Heidelbergu po niemiecku rozprawę o bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta i elekcyi Henryka Walezyusza.

Paryż. W drukarni L. Martinet'a wyszło ważne dzieło p. d.: *Inwentarz wszelkich przywilejów, listów, dyplomów, pism i pomników, jakiegokolwiek w archiwum Królestwa na zamku Krakowskim się znajdują,* (tytuł po łacinie) sporządzony w r. 1682, i z wielkiem staraniem wydane.

Kopie oryginalnego spisu znajdują się w Bibliotece Watykańskiej, dwie były w Puławskiej, czwarta w Dzikowie. Jedna z nich starannie z błędów oczyszczona posłużyła do tej edycyi p. E. Rykaczewskiego. Najważniejszem jest to, że wydawca pod dokumentami wskazał, gdzie drukowane były, dodał potrzebne co do osób objaśnienia. Wiele się tu niewątpliwie znajdzie rzeczy nowych i nieznanych, które sędziowie właściwi wskażą. Pracowite indeksa, dzieło do użycia czynią łatwem.

rentanci: hiszpański i angielski odłączyli się od Francyi, opierając się na tem, że „obecność jenerała Almonte zmienia wszelkie warunki traktatu londyńskiego i że Meksykanie przybyli z nim objawiają uroszczenia, jakich reprezentanci: hiszpański i angielski nie mają myśli popierać.“

„Z analizy podanej w tymże samym liście, odpowiedzi ajentów francuskich, okazuje się; zaprzeczają w ogólnych wyrażeniach, jakoby Cesarz miał zamiar narzucić siłą rząd monarchiczny Meksykowi. Jednak nie chcą się odłączyć od jenerała Almonte i oświadczają że nie chcą traktować z rządem Juareza.

„List jenerała Prima (który podaliśmy powyżéj P. R.) tłumaczy jasno misyę jenerała Almonte. Jenerał i emigranci którzy mu towarzyszą przybyli aby zbudować tron dla Arcyksięcia Maksymiliana i w téj chwili wojsko francuskie w tym działać ma celu.

„Z przeproszeniem *la Patrie* i *Constitutionnela* zdaje nam się że nie chcieć traktować z rządem istniejącym a dawać urzędową opiekę emigrantom, którzy głośno objawiają zamiar zniesienia formy instytucyj narodowych, jestto odstępować od ducha artykułu 2go ugody londyńskiéj, któréj ścisłe i kategoryczne zobowiązania wskazaliśmy wyżéj. Pełnomocnicy francuscy według listu przesłanego do *Monitora* nazwali niedorzeczną potwarzą projekt przypisywany przez Hiszpanów i Anglików rządowi francuskiemu. Że to jest niedorzecznem, zgadzamy się, ażeby potwarzą się pokazało, pragniemy. A jednak przyzna każdy, a przynajmniéj szególną jest rzeczą że po urzędowem zaprzeczeniu, dowódzca hiszpański tłumacząc przyjacielowi swemu odwrót swego wojska, używa tego frazesu: „Wojsko cesarskie pozostaje tu, aby zbudować „tron dla Arcyksięcia Maksymiliana.“

„Zresztą i aby nikt niemógł wątpić o twierdzeniu jenerała Prima, *la Patrie*, która wyraża w Paryżu myśl, jaka w Orizabie podyktowała ajentom naszym obrane postanowienie, powiedziała wczoraj: „Stronnictwo monarchiczne obrało sobie za naczelnika jenerała Almonte. Pięciu jenerałów uznało jego władzę, stanęło pod jego dowództwem z swem wojskiem i ogłosiło usunięcie Juareza.

„Jak tylko Francuzi przybędą do stolicy, jenerał Almonte zostanie uznany szefem rządu prowizorycznego meksykańskiego; zgromadzenie ustawodawcze, wybrane głosowaniem powszechnem wolno objawionem, zbierze się w Meksyku i ogłosi stanowczą wolę ludu.

Wszyscy kupcy, przemysłowcy, wielcy właściciele, duchowieństwo, sprzyjają stronnictwu monarchicznemu, którego tryumf zdaje się być pewnym, Stronnictwo to, *poparte przez Francyę*, jest stronnictwem cywilizacyi, porządku i wolności.

„Brać pod swoją opiekę emigrantów, głosić z niemi razem i wstępując w ich ślady, potrzebę zmiany radykalnéj instytucyi w Meksyku i nie chcieć traktować z rządem istniejącym, jestżeto ograniczać się na zapewnieniu opieki i własności swych rodaków; nie jestżeto przeciwnie wbrew ugodzie londyńskiéj, *wywierać wpływ na sprawy wewnętrzne Meksyku, mogący przynieść uszczerbek prawu narodu, obrania i swobodnego ustalenia formy swego rządu?*

„Postawić tak kwestyę jestto rozwiązać ją.

„Niechodzi więc już ani o ugodę londyńską, ani o opiekę rodaków, ani o potrójne przymierze. Francya sama zamierza zbudować tron dla Arcyksięcia Maksymiliana.

„*Constitutionnel* i *Patrie*, przypuszczone do wyższych tajemnic, powinnyby nam wskazać korzyści, jakie spłynąć na nas mają z podobnego kroku. Co do nas, zostawieni własnemu światłu, z trudnością wyobrazićbyśmy sobie mogli coś więcéj niewytłumaczonego.

„Niemówimy o równowadze naszego budżetu, zwichniونéj już przez sprawę meksykańską, podczas gdy z największą trudnością poszukiwane są środki w Paryżu ustalenia jego.

Niemówimy o mięszaniu się bezprawnem, bez interesu, bez powodu, bez pozoru które nas plączą w ślad za kilku emigrantami w wyprawę bez końca.

„Albo wyprawa meksykańska jest prostą i czystą aberracyą, albo jest wykupnem za Wenecyę.

„Lecz jakże sądzić, aby Austrya zamieniła posiadanie Wenecyi za tron hipotetyczny, za morzami, łatwy zapewne do zdobycia, niemożebny pod względem obrony i zachowania go, za tron, który, dwa lata nieupłynie, a będzie celem pożądań Stanów Zjednoczonych, który byłby dla Austryi kłopotem, niebezpieczeństwem, powodem do wojny, i opieka nad którym wymaga marynarki i pieniędzy, których nie ma.

„Czyż Francya da zaręczenie za Austryę? Czyż jéj zapewni posiadanie Meksyku? Przypuśćmy, że tak będzie, a więc po pewnym upływie czasu niezawodna wojna pomiędzy Francyą i Stanami Zjednoczonemi. A że Stany Zjednoczone w téj chwili mają znaczną siłę zbrojną, że graniczą z Meksykiem, od którego dwa tysiące mil nas dzieli, możemy potrajając wydatek na wojnę krymską, wyobrazić sobie, ileby nas kosztowała wojna, w któréj zwycięstwo nawet niby na korzyść naszą nie ozstrzygło, i byłoby tylko przewleczeniem, gdyż siła rzeczy i położenia byłaby przeciw nam.

„Jeżeli ma być Wenecya zdobytą w Meksyku, sto razy lepiéj byłoby, gdyby była zdobytą we Włoszech. Kilka miesięcy kampanii, 500 lub 600 milionów wydatków zakończyłoby sprawę. Podobna wyprawa niepociągnęłaby za sobą ani niebezpieczeństw, ani kosztów, ani klęsk handlowych, które byłyby nieuknionym wynikiem zatargów z Ameryką północną.

„*Times* miał słuszność żartując sobie z nas i z naszych zdobywczych uroszczeń.

„Nie trzeba Francyi mówił on, wielkich wysileń, aby obalić rząd, przeciw któremu ma wystąpić do walki; lecz gdy się to stanie, będzie zapewne bezsilną zastąpić go innym rządem jak swoim.

„Ten prognostyk ma zastraszające prawdopodobieństwo za sobą. Iść do Meksyku, to nic, żołnierze nasi już tam są bezwątpienia. Lecz wyjść z niego, to rzecz inna. Nikt bezkarnie nie bierze na swe barki brzemienia spraw całego kraju, nie składa go szczególniéj dobrowolnie, a Bóg wie do jakich następstw logika francuska, wychodząc z nieszczęśliwego założenia, może nas doprowadzić i pociągnąć.

„Sesya nie ukończyła się. Senat i Ciało prawodawcze są jeszcze zgromadzone; dyskusya nad budżetem spraw zagranicznych, wojny i marynarki może dać powód do interpelacyi i spowoduje jak się spodziewamy wyjaśnienia, które się stały dla opinii publicznéj prawdziwą potrzebą. Kraj widzi się postawionym nad brzegiem pochyłości ku wydatkom bez granic i zawikłaniom bez celu. Czas jest wiedzieć czy tylko idziemy dać opiekę naszym rodakom i naukę Meksykanom, lub czy zazdroszcząc sławy nabytéj przez księcia Angouleme w Hiszpanii, idziemy do Meksyku przywrócić tron i wzmocnić ołtarz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Dowiadujemy się, że X. biskup Łętowski złożył w dniu wczorajszym godność Protektora Towarzystwa Dobroczynności. Według statutów godność tę piastować winien biskup krakowski; ponieważ jednak katedra biskupia od lat około trzydziestu jest osieroconą, przeto godność tę ofiarowano przed laty pomienionemu dostojnikowi tak ze względu na jego kościelny charakter jak i na liczne dzieła dobroczynne.

— Z udzielonego nam wykazu przychodów z dwóch przedstawień teatralnych na korzyść uczniów Instytutu Technicznego w Krakowie w dniach 5 i 7 kwietnia r. b. wyjmujemy następujące główne cyfry rachunku złożonego wraz z pieniędzmi dyrektorowi tegoż Zakładu Drowi Brzezińskiemu. I tak dochód ogólny ze sprzedaży biletów wynosił 1,806 złr. 50 c.; nadpłata 181 złr. 95 złr. tudzież 1 dukat i 5 rubli. Razem przeto złr. 2,003 c. 85. Z tego wydano w ogóle 660 złr. 41 c., a mianowicie, że tu większe wymienimy wydatki: wynagrodzenie p. Pfeiffrowi 221·50; muzyka 106·50; fortepiana 45 złr., posługa, światło, rekwizyta, druki resztę wydatków uczyniły. Z czystego dochodu wynoszącego złr. 1,343 c. 44 wyznaczono 400 złr. na wysłanie za granicę jednego z uczniów kończących w tym roku kursa nauk; resztę zaś użyto na zaspokojenie opłaty szkolnéj uboższych uczniów i na wspieranie uboższych uczniów aż do końca roku szkolnego miesięcznemi ratami.

— *Gazeta narodowa* z czwartku pisze, że na obchód oktawy ś. Jana Nepomucena, uwieńczono posąg tego Świętego we Lwowie na moście, a wieczorem zgromadził się lud i śpiewał pieśni pobożne. Liczne patrole policyjne rozpędzały śpiewających „Boże Ojcze! Twoje dzieci,“ tak w owym dniu jak i poprzednich, a lud rozpędzony gromadził się do kościoła ś. Mikołaja, gdzie pieśni kończono. W końcu taż Gazeta podaje w ostatnich wiadomościach ten jeszcze szczegół, że we środę krawczyk Józef Gorczak został pchnięty bagnetem w domu p. Kiełbińskiego i jest w stanie niebezpiecznym; także raniony został bagnetem tokarz p. Lewicki pod samem okiem, kiedy wracał spokojnie do domu i byłby może postradał życie, gdyby go jeden z urzędników policyjnych nie był obronił. Mówią także o innych pokłutych bagnetami i kolbowanych przez wojsko i policyantów, którzy rozpędzali we środę wieczorem lud z pod statuy ś. Jana. *Gazeta narodowa* wzywa Radę miejską, aby przedstawiła przez deputacyę zażalenie swe u tronu.

— Jakie gospodarstwo po małych dworach niemieckich jest prowadzone, dowodzi tego mowa jednego deputowanego na sejmie nassauskim w d. 17 b. m., który wykazał, iż jeden z ulubieńców dworu bar. Bock bierze osobno płacę jako urzędnik dworu a osobno jak poseł w Hadze, gdzie nigdy niemieszka i tylko na wielkie wystąpienia dworskie tam jedzie, ale i wtedy pobiera dyety dla siebie i swego służącego, osobno zaś na najęcie pojazdu, a w razie słabości na lekarza, aptekę i wody mineralne, na mieszkanie, którego nie trzyma, a przytem zwracają mu wszystkie wydatki niezwykłe, które w oddzielnym rachunku składa. Jeden z takich rachunków publicznie był odczytany w Izbie i mieścił w sobie między innemi wydatkami i to, co poseł będąc u kogo na obiedzie włoży w rękę lokajowi, który go obsługiwał. Pomieniony poseł twierdził, że w takim razie należałoby nawzajem wytrącac posłowi za każdy obiad, którego u siebie nie jada.

— W pobliżu miasta Bohopola nad Bohem na Podolu, tudzież we wsiach Ziemieszowce i Trojance nad Siniuchą odkryto znaczne pokłady rudy żelaznéj; po między zaś Bohopolem a Zwinogrodem oprócz rudy żelaznéj znaleziono także obficie węgiel drzewny, czyli lignit.

— Hr. Aleks. Przeździecki w czasie pobytu swojego teraźniejszego w Paryżu, starał się zebrać wiadomości dotyczące środków jakich municypalność miasta używa dla dostarczenia wody mieszkańcom. Uczynił to w celu aby szczegóły mogły się przydać u nas w kraju i zastosowanemi być w Warszawie. Udał się w tym przedmiocie tak do władz samych paryskich, jakoteż do główniejszych gmachów, którym się woda dostarcza. W Hôtel du Louvre, jednym z największych hotelów stolicy Francyi, woda którą biorą na cały rok, w przecięciu nie kosztuje więcéj nad 1800 fr. rocznie. Jestto nadzwyczaj umiarkowana cena. W powrocie swym hr. A. Przeździecki zamierza zebrane wiadomości złożyć dla ogólnego pożytku.

— Wystawione w W. Ks. Poznańskim na licytacyą dobra Zimnowoda, dawniej w posiadaniu Rychłowskich będące, przeszły na rzecz hr. Kwileckiego, który je za 115,000 tal. kupił, przemógłszy współzawodników niemieckich.

— D. 20 b. m. szkoła realna w Poznaniu odbyła majówkę według zwyczaju. W Kobylepolu podejmował uczniów hr. Mycielski, co zwykł był czynić. Wszystko poszło jak najlepiej; dopiero za powrotem, jakiś człowiek, jak podejrzenie pada, umyślnie do tego najęty, przybliżył się do uczniów i rozwinął chorągiew z barwami pruskiemi. Uczniowie chcieli go odegnać, lecz policya niedopuściła tego. Muzyka wojskowa którą przydano uczniom, zaczęła przytem grać hymn pruski, aby młodzież przy odgłosie tego hymnu z chorągwią pruską na czele weszła do miasta. To nie nazywa się wyzywaniem; Tym czasem minąwszy Waliszewo i ulicę Szeroką, wypada z uliczki wąskiej gromada chłopaków i zanim się spostrzeżono, chorąży leżał na ziemi, a jego chorągiew poszła w szmaty i drążek połamano. Policya puściła się za chłopcami, lecz już niebyło nikogo.

— Dzienniki holenderskie opisują szczegóły wielkiego pożaru jaki zniszczył miasteczko Enschede. Ażeby mieć wyobrażenie, jakie bogactwa nagromadzone są w Holandyi w małych nawet miastach, dość przytoczyć, iż same towarzystwa assekuracyjne straciły około 7 milionów złotych holend., a przecież zaledwie część szkód będzie przez nie wynagrodzoną, gdyż budynki tylko były ubezpieczone, ruchomości zaś nie. Utrata ruchomości dotknie tylko uboższych, bogatsi zaś wielkie potracili pieniądze w papierach publicznych wszelkiego rodzaju. Że zaś ogień nagle się rozszerzył, przeto prawie nikt niezdołał uratować cokolwiek prócz życia.

— Jutro w sobotę dnia 24 maja, Ś. Joanny wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 maja. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·88
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	2·50
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·40
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·75

Tarnów 20go maja. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·48
Żyto	„	2·52
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·50
Groch	„	4·50
Bób	„	2·80
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·80
Kukurydza	„	4·00
Ziemniaki	„	0·90
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·35
Siano	(za centnar)	1·25
Słoma	„	0·60

Lwów 21 maja. (Stan zarazy bydła w pierwszéj połowie maja). Podług raportów z pierwszéj połowy b. m. zgasła zaraza bydła rogatego w naszym kraju w Pobereżu i Sokołowie w obwodzie stanisławowskim; w Chlebiczynie polnym w obwodzie kołomyjskim; w Herbutuwie, Wierzbołowcach i Koniuszkach w obwodzie brzeżańskim, a nakoniec w Stryju i Daszawie w obwodzie stryjskim, zatem w 8 miejscach; nato miast wybuchła świeżo w Hruszowie w obwodzie brzeżańskim.

Jest więc teraz jeszcze 11 miejsc dotkniętych zarazą, z tych 3 w obwodzie kołomyjskim, 4 w brzeżańskim, 2 w samborskim, a po 1 w stanisławowskim i stryjskim obwodzie. W 8 jednak z tych miejsc niema już ani jednéj sztuki chorego bydła, i przepisany 21 dniowy termin kontumacyi jest już na ukończeniu.

Z całego stanu bydła w liczbie 9,274 sztuk w 73 folwarkach wykazanych 11stu miejsc dotknęła zaraza 409 sztuk, z których 128 wyzdrowiało, 259 odeszło, 13 chorych i 45 podejrzanych o zarazę ubito, a 9 w 3 miesiącach pozostało jeszcze w kuracyi.

Bank austryacki sprzedaje w d. 30 czerwca przez opieczętowane deklaracye więcéj dającemu dobra skarbowe Łąka w Galicyi pod Samborem, oszacowane na 125,000 złr. Warunki są do przejrzenia w banku w Wiedniu, w kasie bankowéj i dyrekcyi skarbowéj we Lwowie, w zakładzie eskontowym w Krakowie, tudzież w urzędzie kancelaryjnym w Samborze, który ma także polecenie ułatwić obejrzenie dóbr osobom które się o to zgłoszą.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Miers. w. pszen. zim.	5	—	5	50	4	50	4	87½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	3	25	—	—	3	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	35	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ owsa	1	50	1	55	—	—	1	45	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	75	3	25	3	35	—	—	—	—
„ jagieł	5	25	5	40	4	65	5	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	75	4	—	3	25	3	40	—	—	—	—
„ wyki	2	75	3	—	—	—	2	65	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	1	40	1	45	—	—	1	37½	—	—	—	—
centn. w. siana	—	90	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	18	—	20	—	—	—	17
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	16	—	17	—	—	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trali.	—	—	2	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	76½	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	2	60	2	75	—	—	2	50	—	—		
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	47½	—	50	—	42	—	45	—	37½	—	40
„ częstochowsk.	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	12½	—	—	1	10	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	15	—	—	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—		—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 20 maja 1862.

Delegowani obywatele: Ignacy Tlachny. Kazimierz Robacki.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jasierski.

Wrocław 21go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laty*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	81-83	79	67-73
„ żółta	80-82	77	67-73
Żyto	57-59	54	50-52
Jęczmień	36-38	35	32-34
Owies	26-28	24	22-23
Groch	54-57	50	44-47

Przegląd polityczny

Depesze telegraficzne.

Hermanstadt 22 maja. Uniwersytet narodu saskiego (korporacya Niemców siedmiogrodzkich) wybrał do saskiej deputacyi narodowej pod przewodnictwem (radzcy gubernialnego, hrabiego narodu saskiego) Konrada Schmida, deputowanych Jakóba Kannichera z Hermanstadtu (Sybin) i Józefa Galla z Schässburga (Szegeswar).

Drezno 22 maja w południe. Właśnie w tej chwili nastąpiło otwarcie sejmu (zwołanego umyślnie dla ocenienia traktatu handlowego francuzko-niemieckiego). Minister Beust zagaił sejm i w mowie swojej rzekł między innemi: Sejmowi pozostawione jest ostateczne orzeczenie co do traktatu handlowego. Rząd przesłał tymczasowe oświadczenie, iż doń przystępuje. Szedł on w tej mierze za przekonaniem, że przemysł saski może bezpiecznie wejść na otwartą sobie drogę, i sądzi, że gdyby się wahał oświadczyć to publicznie, odmówiłby znaczenia słusznemu zaufaniu kraju w siebie. Rząd saski nigdy nie zapomni, co winien jest ogółowi Niemiec; partykularne względy dalekiemi są od jego postanowienia. Stanowcze przystąpienie do nieuniknionego przeobrażenia taryfy cłowej nietylko najlepiej zabezpieczyć zdoła dalszy byt Związku cłowego, ale zarazem służyć za podstawę, na której dalsze rozszerzenie się traktatu handlowego z Austryą i jej przystąpienie do związku cłowego przygotowanem być winno.

Frankfurt 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego wydział do sprawy heskiéj wniósł przyjęcie wniosku austryacko-pruskiego z d. 8 marca względem przywrócenia konstytucyi z r. 1831. Orzeczenie Bundestagu nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

Sztutgart 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, frakcya katolicka wniosła: aby rząd usiłowania swoje ku temu chciał zwracać, by sprowadzić przemianę ustawy związkowej w sposób zapewniający bezpieczeństwo Niemiec na zewnątrz a zespolenie w jedność wewnątrz, wraz z wspólną reprezentacyą narodową, tudzież aby zwracał oczy swe na związek obejmujący całe Niemcy i stawał na przeszkodzie dążeniom zmierzającym do utworzenia oddzielnie ściślejszego państwa związkowego, coby mogło rozbić jedność Niemiec.

Karlsruhe 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, przyjęto wniosek większości komisyi: Zostawić rządowi wolną rękę pod względem banku gier hazardownych w Baden na przeciąg czasu od dnia 1go stycznia 1863, w którym to czasie służy prawo wypowiedzenia kontraktu aż do 1go stycznia 1870, kiedy się kontrakt kończy. Wniosek mniejszości komisyi, aby wypowiedzenie kontraktu od dnia 1go stycznia 1863 nastąpiło upadł.

Kopenhaga 21 maja. *Gazeta Berlinga* zaprzecza, jakoby Dania u państw europejskich poruszyła myśl zwołania kongresu celem załatwienia sporu duńsko-niemieckiego.

Bruksela 21 maja. Dzisiejsza *Indépendance* donosi: Rząd hiszpański pochwala w zupełności postępowanie jenerała Prima. Francuzki minister spraw zagranicznych Thouvenel ma wkrótce przesłać okólnik do mocarstw objaśniając postępowanie Francyi w Meksyku.

Londyn 23 maja. Bank angielski podniósł dyskonto na 3%.

Petersburg 22 maja. Dekret cesarski dziś ogłoszony uwalnia od wszelkiego cła wchodowego na azyatyckiéj granicy towary chińskie, z wyjątkiem herbaty i żytniówki.

Mostar 20 maja. Według nadeszłych tu pogłosek, Czarnogórcy mieli zostać po krwawej walce na ulicach Niksiczu, wyparci z tego miasta, lecz cofając się spalili je. Derwisz pasza miał 17 maja wedrzeć się wąwozami Duga aż do Czesue, o trzy godzin drogi od Niksiczu, lecz po krwawym boju, który trwał aż do wieczora. (Jest to depesza turecka z głównej kwatery, podobnie i depesza z Dubrownika w przeszłym numerze podana, osnowana była także na wiadomościach tureckich; przeto aby ocenić rzeczywisty wypadek walk ostatnich w wąwozach Duga i pod Niksiczem, należy czekać na doniesienia od drugiej strony walczącej. Prz. Red. Cz.)

Kiedy obrady nad budżetem w Izbie mało budzą zajęcia, zwłaszcza, że dano już pokój wszystkim kwestyom zasadniczym, jak nawet o tém przekonywa wczorajsze posiedzenie względem zmiany instytucyi żandarmeryi, to w wydziale finansowym obrady daleko są w téj chwili ważniejsze nie tylko pod ekonomicznym i finansowym lecz oraz i politycznym względem. Rząd potrzebuje pieniędzy, a przeto na projektach podwyższenia podatków niezbywa: zachodzi tylko między wydziałem a ministerstwem spór o rodzaje podatków podwyższyć się mających i o wysokość podwyżki. Spór ten przyjdzie dopiero wtedy do Izby, gdy będzie kolej na pokrycie niedoboru. Podatek gruntowy, dochodowy, stęple, niektóre artykuły zbytkowe, sól, cukier oczekują podwyżki. Jutro w sobotę ma być w wydziale finansowym rozbierany budżet wojskowy, jeden z najbardziej spornych przedmiotów budżetu, lecz p. Giskra sprawozdawca jego przepłynie zapewne swobodnie między skałami a mielznami z zadowoleniem Ministeryum.

Z Warszawy donoszą nam, jak przeszły owe dwa dni, w których, według ogłoszenia jen. Lüdersa policya miała wstrzymać się od aresztowań w kościołach i przed kościołami. W pierwszym z tych dwóch dni, tu jest w sobotę, kilkanaście ludzi złudzonych przez ajentów policyjnych, głoszących, iż rząd rosyjski pozwolił w dniu tym śpiewać głośno modlitwę za Ojczyznę, zaczęło śpiewać tę modlitwę; lecz gdy im wytłumaczono, jak się rzeczy mają, zamilkli; a nazajutrz zaś w niedzielę 18go t. m. śpiewano tylko pieśni, których rząd rosyjski nie zakazywał. Zawsze jednak policya była w pobliżu kościołów i aresztowała parę osób pod różnemi pozorami. Na ulicach ciągle zwiększone posterunki i patrole, które się grubijańsko z przechodzącemi obchodzą, zakłócając spokojność publiczną. — Dzienniki warszawskie z 22 t. m. nic ważnego niezawierają.

Spór prusko-heski nie jest tak srogi jak się wydawał. Od ultimatum pruskiego upłynęło już dwa razy po 48 godzin, a nic dotąd niesłychać, jakie to ma być zadosyć uczynienie za obrazę wyrządzoną królowi Pruskiemu w osobie jego wysłannika. Nawet *Gazeta kaselska* oznajmia, że hr. Bernstorff na zapytanie posła heskiego w Berlinie odpowiedział, że przygotowania wojskowe nie są przeciw Hesyi wymierzone. *Stern Ztg* w rannym i wieczornym numerze ogłasza parę aktów tyczących się sporu rzeczonego, z których to tylko się pokazuje, że Prusy daléj w żądaniach nie idą jak przywrócenie zupełne konstytucyi z r. 1831; o usunięciu gabinetu teraźniejszego heskiego, co miało być zadosyć uczynieniem, niema w tych aktach jeszcze mowy; powiedziano tylko, że w sprawie z jenerałem Willisen król zastrzega sobie dalsze kroki.

Chociaż wojska pruskie jeszcze nie wkroczyły do Elektorstwa, to jednak jak pisze wiedeńska „Scharfa Kor.“ stoją na granicy. Od d. 20 b. m. jeden pułk piechoty pruskiej stoi w Warburgu, d. 21 inny pułk wraz z bateryą pieszą wszedł do Rörbecke. Oba te miejsca leżą tuż przy granicy westfalsko-heskiéj. W dniu pomienionym drugi pułk gwardyi był już w drodze do Warburga. W razie jeśliby wojska pruskie przekroczyły granicę, wojsko heskie jak słychać cofnie się w okolice Marburga i Hanau.

Układy z p. Bismark o wejście do gabinetu pruskiego nie przyszły do skutku. Sądzimy, że nie chciał on zerwać z partyą krzyżową, do której go zawsze jeszcze wiążą stosunki. Jest on zamianowany posłem w Paryżu. Ministeryum czuje się znów nieco ubezpieczonem wnosząc z przychylnego w ogóle wrażenia jakie sprawiła mowa tronowa i z decyzyi stronnictwa postępowego, które chce wygotować adres, ale bardzo oględny, umiarkowany i pojednawczy. Już projekt tego adresu jest niemal gotów. Dziś będą w izbie niższej wybory prezydyum Izby. Policya zabrała wszelako przeszłéj nocy w Berlinie kilka dzienników, a między niemi *Gazetę krzyżową* i *Berliner Allg. Ztg.*, będącą organem stronnictwa przeszłego ministeryum i oba te dzienniki zabrane zostały za przedruk artykułu z *Saturday Review* o stosunkach pruskich. Zabor odbył się już po rozejściu się egzemplarzy pocztą. Mogliśmy przeto ten artykuł przeczytać, lecz niemiał on żadnego politycznego znaczenia, prócz że był obraźliwy dla ministrów teraźniejszych. *Gaz. krzyżowa* potępiała nawet ton i wyrażenia się tego artykułu, lecz dała go swoim czytelnikom.

Dzienniki włoskie i depesze z Turynu z 19go t. m. ogłoszone w dziennikach francuskich, donoszą, iż granicę między Lombardyą a Tyrolem obsadziły znacznemi siłami oba państwa, tak Włochy jak Austrya; donoszą nadto, że wojska austryackie na tej granicy, były zupełnie gotowe w pochód 15go t. m. Przemijające wzburzenie umysłów w Brescia i w Bergamo z powodu owego aresztowania kilkudziesięciu osób, które chciały przedsięwziąć wyprawę do Tyrolu, uspokoiło się szybko. *Armonia* dziennik turyński, donosi, iż poselstwo pruskie, które, jak wiadomo, zastępuje także misyę austryacką, wręczyło rządowi włoskiemu notę gabinetu wiedeńskiego, w której rząd austryacki oświadcza, że najście swego terytoryum przez ochotników włoskich uważałby za *casus belli*.—Król Wiktor Emanuel odjechał już z Neapolu 20go t. m. wracając do Turynu, a równocześnie odpłynął Ks. Napoleon. Flota francuska opuściła wprzód na dwa dni zatokę neapolitańską, udając się do Algieru, a tylko admirał Rigault pozostał z dwoma okrętami, aż do dnia wyjazdu króla i księcia. — Rozgłoszonym wieściom, jakoby część ministrów włoskich chciała się podać do dymisyi, zaprzecza urzędowy dziennik turyński z 19go t. m. i mówi, że w gabinecie nie ma żadnej niesnaski.—Jenerał Goyon wyjeżdżając z Rzymu 18go t. m., wydał rozkaz dzienny do korpusu swego, którym zawiadomił wojsko, że jenerał Hugues ma tymczasowo naczelnie dowodzić i że co do zadania i celu pobytu wojsk francuskich w Rzymie, nic się nie zmieniło. Dnia 20go t. m. jen. Goyon przybył do Marsyli i zaraz udał się w dalszą drogę do Paryża.

Dzienniki paryskie z 21 t. m. zajmują się prawie wyłącznie sprawą meksykańską. Gdy półurzędowe organa bardzo wyraźnie twierdziły, że celem wyprawy francuskiéj do Meksyku jest przywrócenie tam monarchii pod rządem arcyksięcia austryackiego, *Monitor* z 20 t. m. powstrzymał je ogłaszając artykuł, który wyżéj dosłownie powtarzamy. Artykuł ten rozstrząsają wszystkie dzienniki paryskie z 21 t. m., twierdząc słusznie, że jest tylko powtórzeniem znanych już dokumentów, i nie dobrze objaśnia cel rządu francuskiego w téj wyprawie.

Także dzienniki angielskie ostatnie wiele piszą o sprawie meksykańskiéj. Niektóre z nich jak *Morning Post* utrzymują, iż rząd francuski postanowił jak najszybciéj odwołać swoje wojska z Meksyku, które to przypuszczenie nie zgadza się ze słowami *Constitutionnela* i *Monitora*. *MorningPost* pisze: „Mniemam iż nie pomylę się twierdząc, iż rząd francuski postanowił odwołać jak najprędzéj swój korpus wyprawowy z Meksyku. Jakoż gdy dzisiaj wojska angielskie i hiszpańskie już się z tego kraju oddaliły, tem więcéj przypuszczać należy, iż żądania Francyi będą zaspokojone przez rząd meksykański, a jak to się stanie, korpus francuski odpłynie z Meksyku. Rząd francuski niema bynajmniéj zamiaru wpływać w jakikolwiek sposób na zmianę systemu lub formy rządu w Meksyku. Meksykanie są najlepszymi sędziami o swoich potrzebach i swych interesach. Francya żąda jedynie, aby w kraju tym była jakaś władza, któraby czuwała nad życiem i majątkiem jéj poddanych i opiekowała się stosunkami międzynarodowemi.“

Co do ostatnich walk w Hercegowinie, oczekujemy doniesienia od drugiéj strony walczącéj, abyśmy mogli ocenić, kto istotnie zwyciężył i jaki był boju rezultat, jak to już wyżéj w uwadze do depeszy wspominamy, gdyż wiadomości tureckie bywały dotąd bardzo fałszywe.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 22 do Tryestu sięgają do 17 t. m. Jednak nawet w chwili gdy tak zacięta walka toczy się w Hercegowinie i kilka dość ważnych zaszło tam bojów, depesze z Tryestu, które streszczają niby doniesienia z Carogrodu, nic nie mówią o tych zdarzeniach; podają jedynie wiadomość, iż Refat pasza, który woził rozkazy sułtańskie Omerowi paszy, powrócił do Carogrodu z Hercegowiny. Natomiast depesze te mówią, że poseł perski przy Porcie twierdzi, iż rząd perski nie przedsięwziął żadnych działań wojennych przeciwko Haratowi, przynajmniéj do 18 kwietnia, dokąd ma wiadomość z Teheranu. Następca tronu angielskiego ks. Walii bawi jeszcze w Carogrodzie, a fregata angielska „Magicienne“ przybyła do Dardanellów, aby go zabrać na pokład.

Listy z Aten z 17 t. m. donoszą, iż Izby greckie zostały otwarte na nowo w dniu tym i że król rozszerzył zakres amnestyi.

Teraźniéjszy stan rzeczy na amerykańskim teatrze wojennym, gdzie klęska za klęską uderza w separatystów i przepowiada niedaleki ich upadek, wskazujemy wyżéj na wstępie, a pod właściwym oddziałem zamieszczamy kilka szczegółowych doniesień o zajęciu przez unionistów Yorktown i o walce pod Wiliamsburgiem; oba te zdarzenia wojenne zaszły na wschodnim krańcu linii bojowéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 23 maja wieczór. Na posiedzeniu Izby wyższej w dniu dzisiejszym uchwalono bez zmiany budżeta dworu cesarskiego i kancelaryi gabinetowej. Ogłoszono dziś następujące wyroki w wielkim procesie drukowym: Keipp (redaktor *Vaterland*) jednomiesięczne więzienie i 1000 złr. utraty z kaucyi (Keipp oskarżony był o obrazę Majestatu. *Prz. Red. Cz.*) Friedmann (właściciel i redaktor *Neueste Nachrichten*) za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej na trzy miesiące więzienia i 1000 złr. utraty z kaucyi; Tkalac (redaktor *Ost und West*) i Delpiny (publicysta) za zbrodnię naruszenia spokojności i publicznej, przestępstwo podburzania: pierwszy na sześć miesięcy więzienia i 1100 złr. utraty z kaucyi, Delpiny zaś na trzy miesiące więzienia.

Berlin 23 maja. W izbie deputowanych Grabow wybrany został dzisiaj prezesem Izby.

Konstantynopol 22 maja. Porta odrzuciła propozycyę rosyjską względem uznania niepodległości Czarnogóry. Omer pasza otrzymał rozkaz rozpoczęcia kroków zaczepnych.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 Maja.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	353	349
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	$76\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
Srebro nowe . . . . złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie . . . . „	0 85	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	0 67	10 52
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 34	6 24
„ austryackie . . . . „	6 36	6 26
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	$86\frac{2}{3}$ —	$85\frac{5}{6}$ —
„ „ „ „ na wal. aust. „	82 75	82 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	73 —	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 25	83 25
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone „	238	236
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	$101\frac{1}{4}$

Wiedeń 23 Maja (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	75
5% Pożyczka narodowa	84	20
Akcye banku narod. wiedeńs.	839	—
„ banku kredytowego	215	30
Srebro.	131	50
Londyn 10 funt. szterl.	132	50
Dukat pojedynczy	6	34

Wiedeń 22 Maja.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 70	66 30
5% Pożyczka narodowa	83 90	83 70
5% Metaliki na mon. konw.	70 40	70 20
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie	73 50	72 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 50	73 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 50	71 75
5% „ „ bukowińskie . . .	70 25	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	70 50	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 20	103 80
„ „ „ 10 letnie	99 75	99 25
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 80	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	96 60	96 50
„ „ „ z r. 1839 całe	142 50	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	96 50	96 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	134 75	134 50
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$ %	128 —	127 25
„ żeglugi par. na Dunaju	102 —	101 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 60
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 10
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 30	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 60	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	829	826
„ zakładu kredytowego	212 75	212 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	444	442
„ kolei północnej Ces Ferd.	2133	2130
„ „ rządowej	274 50	274 —
„ „ zachodniej Ces Elżb.	164 —	163 50
„ „ Pardubickiej	131 —	130 80
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	287 —	286 —
„ „ Galicyjskiej	235 —	234 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	$3\frac{1}{2}$	113 —	112 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	113 25	113 —
Genua 100 lirow piem.	$6\frac{1}{2}$		—
Hamburg 100 marków	3	100 25	100 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	$6\frac{1}{2}$	—	—
Londyn 10 funtów	$2\frac{1}{2}$	134 —	134 —
Paryż 100 franków	$3\frac{1}{2}$	53 10	53 —

Waluty.

Cesarkie korony	18 45	18 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 39	6 37
„ „ obrączkowe	6 39	6 37
Złoto *al marco*		—
Napoleondory	10 71	10 68
Suwereny		—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 50	13 45
Imperyały rosyjskie	10 95	10 90
Srebro	133 25	132 75
„ kupony	133 25	132 75
Talary związkowe	2 —	1 99
Pruskie bilety kasowe.	2	1 99

Lwów 21 Maja

Dukat holenderski	6 29	6 23
„ austryacki.	6 32	6 27
Półimperyał rosyjski	0 93	10 76
Rubel rosyjski	2 7	2 5
Talar pruski.	1 99	1 96
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	81 17	80 60
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 17	84 57
Oblig. indemn. bez kupon.	72 90	72 33
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 63	83 97

Warszawa 21 Maja.

Półimperyały . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . „	91 93	91 68
kupon	—	— $56\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 3	15 1
kupon	—	— $24\frac{5}{6}$
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	70 —	69 75

Wrocław 22 Maja.

Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	$75\frac{7}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{5}{12}$	—
„ listy zastawne	$87\frac{1}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$103\frac{3}{4}$
„ „ $3\frac{1}{2}$%	$98\frac{1}{2}$	—
Obligi kolei krak.-szlązk.		—

Paryż 21 Maja.

Renta 3%.	70	15

Londyn 21 Maja.

Konsole.	$91\frac{15}{16}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

Granicy do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Korespondencya Administracyi „Czasu.“

Wny August Frischman w Dynowie. — Nadesłany inserat listem z dnia 19go b. m. umieszczony być nie może. Złr. 2 cent. 30 w. a. pozostają do dyspozycyi.

Przyjechali od 22 do 23 Maja 1862.

HOTEL SASKI. Henrykowa hr. Potocka wł. dóbr z fam. z Chrząstowa. Floryanowa Helclowa wł. dóbr z Górki. Józef Słomski aptek. z Królestwa. Władysław Bzowski wł. dóbr z Kolbuszowy. Marya baronowa Heydel ze Lwowa.

Wyjechali: Adam ks. Lubomirski wł. dóbr do Wiednia. Stanisław hr. Tarnowski do Galicyi. Stanisław hr. Tyszkiewicz do Królestwa. Zygmunt Bardziński do Karlsbadu. Józef Majzel, Zygmunt Rozenzweig, Władysław Mieroszewski do Królestwa. Franciszka Zakrzewska, Władysław Rapacki, Floryan Haecel, Jastrzębski Edmund, Dr. Onufry Trembecki, Józef Szalaj do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Paweł Zottow kapital., Mikołaj Kopsowicz prof. z Rosyi. Antoni Lisowiecki wł. dóbr z Galicyi. W. Kasprzykiewicz, L. Maschler kup. z Tarnowa, Apolinary Hebda wł. dóbr z Mietniowa. Alfred Młocki właśc. dóbr ze Lwowa. Littnow ck. podpułk., Ferdynand Gansmiller komisant handl. z Wiednia. Zygmunt Kraus kup. z Bielska. Emilia Majzel ob. z Królestwa.

Wyjechali: Natalia Dobiecka wł. dóbr do Królestwa. Edw. Gottschald, Szymon Hamburger kupiec do Prus. Mikołaj Kopsowicz prof. do Lwowa, Zygmunt Kraus kupiec do Bielska. L. Maschler kup. do Tarnowa. Antoni Lisowiecki właś. dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Kurdwanowski wł. dóbr z Tarnowa. Ernest Sobański wł. dóbr z Podola.

Wyjehali: Karol hr. Bobrowski właś. dóbr do Pustkowa. Bar. Tytus Horoch wł. dóbr do Słotowéj. Sabina Jagnińska ob. do Wiednia. Wład. Czyżewski wł. dóbr do Pragi. Adolf kaw. Hildebrand wł. dobr do Beska. Antoni Butlar wł. dóbr do Lwowa. S.Lawit kup. eo Galicyi.

Inseraty.

5 złr. w, a.

nadesłane mi dla Ochronek Krakowskich od A. R. z Tarnopolskiego do kasy tychże wniosłem; żądane zaś sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1860, wraz z podziękowaniem za dar, niezwłocznie na wskazaną mi stacyę pocztową odeślę. (704)

Dr. Jakubowski Maciéj,
wiceprezes Komitetu Ochron Krakowskich dla małych dzieci.

Wydania Brockhausa.

Odpowiedź na artykuł pod tymże tytułem umieszczony w Dzienniku literackim. *(Nr. 32 za rok 1862).*

Właściwie wypadałoby mi zaniechać odpowiedzi na artykuł bezimienny, myśli nie czysto wyjawionéj, a tylko w materyalnym nizkim interesie napisany i wymierzony przeciwko memu wydawnictwu „Biblioteki pisarzy polskich“. Obrażony honor mój nakazuje mi wszelako nie pomijać milczeniem potwarzy osobistéj w obliczu polskiéj publiczności, która mogłaby do mnie powziąść uprzedzenie, niezasłużone wcale, i nie użytkować z wydawnictwa mego, jakie jedynie dla jéj dobra otworzonem zostało. „Biblioteki pisarzy polskich“ bowiém celem najgłówniejszym jest: obznajomić nietylko publiczność warstw wyższych ale i nizkich, z najlepszymi i najzbawienniejszymi utworami polskiéj literatury, przy poprawnem i ozdobnem ich wydaniu, oraz najniższych cenach.

Ktokolwiek choć w najmniejszéj cząstce zna zasady, postępowanie i czynność mojego zakładu, nie uwierzy nizkiemu podejrzeniu, jakobym ja przy „Bibliotece pisarzy polskich“ na możliwem grabieniu własności autorów polskich całe przedsięwzięcie opierał. Takowe zamiary odrzucam i przeczę im publicznie, zwracając obelgę podejrzenia na samego bezimiennego potwarcę. Jak tenże wywodzi, nie istnieje w Niemczech żadne obronne prawo, zabezpieczające utwory polskie od przedruków; tym więc sposobem takowe, podług istniejących praw krajowych, byłyby prawnem przedsięwzięciem — i nawet gdybym ja użytkować z téj wolności zapragnął, wydania moje podług przyjętych zasad, byłyby równie prawne, jak wszelkie inne, autoryzowane. Pomimo to nie przestałem na samem prawnem postępowaniu, ale we wszelkich wypadkach, a szczególnie przy wydawnictwie polskiem, na którego nieprawność bezimienny krytyk uderza, starałem się uzyskać przyzwolenie autora lub jego spadkobierców. Oprócz dzieł jak *Pamiętniki Gordona i Borkowskiego*, które w rękopisach na wyłączną własność nabyłem, starałem się i przy innych, dawno znanych i wielokrotnie wydawanych, o moralną autoryzacyę do ich wydania, pomimo wiedzy iż mię prawo krajowe od tego uwalnia. W myśl téj zasady umówiłem się z p. *Michałem Czajkowskim* i uzyskałem prawo ogłoszenia w poczecie „Biblioteki pisarzów polskich“ wszystkich jego utworów, które powtórnie dla mnie przerobił i uzupełnił, a z których tom pierwszy: *Wernyhora* za dni parę prasę opuszcza. Podobnym sposobem otrzymałem od p. *Cypriana Norwida* autoryzacyę na wydanie jego *Poezyi* z wielu nowymi dodatkami — nareszcie w téjże myśli zawiązałem stosunki z wielu znanymi autorami polskimi, po jakich następstw oczekuję.

Ze w tych zasadach nie pomyślałem o przedruku *Pism Adama Mićkiewicza*, bez poprzedniego starania się o pozwolenie spadkobierców, łatwo zrozumieć. Znosiłem się długo, tak piśmiennie, jak ustnie z p. *Ludwikiem Wołowskim*, opiekunem dzieci sławnego wieszcza i z *Władysławem Mićkiewiczem*, synem onegoż: obydwa ci panowie poświadczyć mogą, iż propozycye moje były do przyjęcia. Powodu, dla którego mi oni autoryzacyi na proponowane wydanie dać nie mogli, szukać należy jedynie w układzie z jednym księgarzem w Petersburgu, jaki ich związał na pewien przeciąg czasu. Wydanie moje pism Adama Mićkiewicza nie będzie jednak szkodą dla spadkobiorców, gdyż wymawiam sobie, dla tego iż autoryzacyi na nie otrzymać nie mogłem, postarać się o takową, kiedy spadkobiercy, od punktów owego układu zwolnieni, na nowo do mnie zgłosić się zechcą. Nie zacząłbym ja niezawodnie mego wydania Pism Mickiewicza, gdyby pp. L. Wołowski i Wł. Mićkiewicz nie przystali na moje warunki do tego stopnia, iż nie mogłem wątpić wcale o rozwiązaniu układów. Dopiero kiedyśmy się prawie już umówili, i ja śmiało druk rozpocząłem, pokazało się, iż spadkobiercy prawą do rozrządzania onymi na pewien czas nie posiadają. Powinni oni zaraz na początku naszych umów przez wyjaśnienie tych okoliczności, od takowych się usunąć. Działam ja w tym zatem wypadku nietylko prawnie, ale i podług zasad honoru; nie czuję na sobie żadnéj winy, o jakę mię nizka a interesowna potwarz osądza.

Dzieła Juliusza Słowackiego, które także uwagi złośliwego pióra nie uszły, wydałem bez autoryzacyi spadkobierców, ponieważ takowych Słowacki w prostéj linii nie posiada. Pan *Januszewski* w Ubieńcu pod Lwowem, o którego istnieniu po długich poszukiwaniach się dowiedziałem i który za krewnego poety uważany, nie uczuł potrzeby na moje tylorazowe listy i propozycye ostatecznie odpowiedzieć. Brak determinacyi Pana Januszewskiego musiał mię utwierdzić w przekonaniu, iż moje przedsięwzięcie zupełnie go nie obchodzi. Dzisiaj znowu otrzymałem przez dalsze pośrednictwo propozycyę, co do wydania pozostałych rękopisów po Juliuszu Słowackim i spodziewam się iż takowe w swoim czasie prawnie na własność nabędę.

Po uważnem przeczytaniu mego usprawiedliwienia, łatwo poznać złośliwość i nieczyste zamiary, lub zupełnie głęboką niewiadomość szkalującego mię pióra. Jeżeli, co się spodziewam, ostatnia przyczyna jest prawdziwą, boleję tylko nad lekkomyślnością osoby, szarpiącej sławę mojego, od dawna znanego i poważanego zakładu w całéj Europie. Starałem się wszędzie, powtarzam tu dobitnie, pomimo wolności prawa krajowego co do przedruków, takowe prawo wprost od autorów otrzymać; a gdzie ani ci, ani prostéj linii spadkobiercy się nie znaleźli, komunikowałem z trudem odszukiwanym krewnym zamiary moje. Gdzie takie do skutku nie przyszły, nie ja ale strona przeciwna była powodem; i jeżeli komu, to jéj a nie mnie czynić wymówki.

Spodziewam się iż przez moje przedsięwzięcia na polu polskiéj literatury, zasłużyłem sobie u publiczności, hołdującéj ożywionym zasobom postępu, nietylko na łaskawe względy, ale i na dalsze zaufanie, przy wsparciu tego trudnego wydawnictwa radą i czynem, jako dźwigni uczuć narodowych. Oprócz tego w równym celu ująłem w pewniejsze formy bieg całéj literatury i sztuki polskiéj, lub o Polsce traktującéj, powołując do życia w roku 1861 „Bibliografię polską“, którą wydaję, bez względu na przeszkody, czasem nawet niemożliwość samą, o jaką rozbiły się tylokrotne próby innych przedsiębiorców. Są to więc dwie kardynalne drogi, po których do względów polskiéj publiczności legalnie, a nie przez zamiary grabieży się wdzieram.

Każdy bezstronnie myślący oceni wartość słów, pod płaszczykiem dwójznacznego anonimu szarpiących życzliwe dla polskiéj publiczności zamiary moje, a pod względem wydawnictwa mojéj „Biblioteki pisarzy polskich“, nie zamieni się w jéj nieprzyjaciela, jako na ogólne i pożądane dobro ogółu jedynie istniejącéj.

Lipsk, 10 Maja 1862.

(656-1) *F. A. Brockhaus.*

Przy ulicy Szewskiéj Nr. 225/347 na dole są **stare Obrazy** do sprzedania, przez znawców cenione; 2 obr. przedstawiające „pobicie Turków pod Wiedniem przez Jana III;“ 2 obr. „ptaszki,“ 2 obr. „ptaszniki i rybaki“ szkoły flamandziéj. (688-1-)

ZAKŁAD ZDROJOWY
W IWONICZU,
otwartym został dnia 20*) Maja rb.

Kąpiele słono-jodowe, — Kąpiele żelaziste, — Łaźnia parowa, — przyrząd do oddychania gazem węglo-wodowym Bełkotki, — Woda jodo-bromowa silniejsza, — Woda jodo-bromowa słabsza, — Woda żelazista, — Żętyca.

Lekarzem ordynującym przy zdrojach jest Wny **Karol Moszczański**, Dr. medycyny i chirurgii. (480-7-9)

*) W numerach „Czasu“ 92, 96 i 98, ogłoszono mylnie 1go Maja.

Przestroga!

Doszło do naszéj wiadomości, że tak jak w Poznańskiém i w Królestwie Polskiém, również i w Galicyi i w Krakowskiém, bezsumienni spekulanci wydają najlichsze wyroby we flaszkach, na których naśladowane są nasz stępel i nasze etykiety, i użyty u nas zwykły sposób opieczętowania za nasze

prawdziwe wódki i likiery,

i tym sposobem Publiczność oszukują.

Naszego prawa będziemy strzedz wszędzie, pozwalamy sobie jednak dla zastrzeżenia szanownéj Publiczności przed oszukaniem, niniejszem podać do ogólnéj łaskawéj wiadomości, że **wódki i likiery** utrzymuje w tamtych stronach jedynie i wyłącznie tylko

Edward Fuchs w Krakowie, Rynek główny N. 47.

Składów zwykłych lub komisowych zaś nie utrzymujemy nigdzie.

Gdańsk 19go Maja 1862 r.

(716-1-3) *Izaaka Wed Ling Wdowa i Zięć Direk Hekker,*
Właściciele fabryli likierów „pod Łososiem“ przy ulicy Szerokiéj pod L. **52**.

REPREZENTACYA
dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny
c. k. uprzywil.
„AZIENDA ASSICURATRICE“
W TRYESCIE,

ma zaszczyt, przy zbliżającéj się porze

zabezpieczeń od Gradu

zwrócić uwagę szanownych swoich pp. Asekuratów na korzyść z wczesnego zabezpieczenia ziemiopłodów wynikającą, albowiem przy zabezpieczeniach gradowych dłuższy lub krótszy czas trwania zabezpieczeń — na wymiar premii najmniejszego wpływu nie wywiera, która bez względu czy wcześniej lub później zabezpiecza się jedną i tą samą zostaje, przeto w interesie zabezpieczających samych leży, dla nieprzewidzianych wypadków wcześniejszych szkód gradowych, pospieszyć z uczestnictwem w tej gałęzi.

Podpisana Reprezentacya, starając się doraźnem i odpowiedniem postępowaniem usprawiedliwić zawsze zaufanie, którem ją **szanowna Publiczność** assekurująca szczodrze zaszczycać raczyła, rości sobie, iż takowe i przy tegorocznych

zabezpieczeniach od Gradu

zachowanem jej będzie.

Lwów dnia 18 Kwietnia 1862.

REPREZENTACYA DLA GALICYI, KRAKOWA I BUKOWINY
c. k. uprzyw.
AZIENDA ASSICURATRICE w TRYEŚCIE

1szy Sekretarz **Dyonizy Sienkiewicz.** (669 1-3) 2gi Sekretarz **Józef Bielański.**

Sylwery Tomaniewicz, Likwidator.

Losy Pożyczki loteryjnéj
Towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju,

których **ciągnienie** nastąpi **18 Czerwca** r. b.

utrzymuje podpisany Dom hurtowny po kursie dziennym. — Losy te wyposażone są trafnemi:

złotych **84.000, 63.000, 52.500, 10.500** itd.,

4-procentowemi kuponami opatrzone. Nastręczają zatem korzyść nietylko ciągłego pewnego oprocentowania wyłożonego za nie kapitału, lecz oraz i nadzwyczaj zachęcająca nadzieja wygranéj, gdyż przedsiębiorstwo to zawiera tylko 60,000 losów.

Wiedeń w Kwietniu 1862 r.

(718-1-8) ***J. G. Schuller i Spółka***, am „Hof 329.“

Powyższe losy są do nabycia u **J. Bartla** w Krakowie.

Loterya Obrazów
na dniu 31go Maja 1862.
Wartość obrazów około 10,000 złr. w. a.
Ilość trafnych 320,

między któremi Jacques z Paryża, Gauermanna, Friedlendera, Malitscha, Nowopatzkiego, Pittnera, i t. d.

Los kosztuje tylko 50 centów w. a.

Biorący 5 losów, otrzymują 1 los jako dodatek.

Wiedeń dnia 1 Maja 1862 r. ***Jan K. Sothen,***
jako kierujący tą loteryą. — *„Stadt am Hof Nr. 420.“*

Wystawa obrazów znajduje się tamże do widzenia bezpłatnie za okazaniém losu.

(626-6-) Losy te utrzymuje **Józef Bartl** w Krakowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0 'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. pewietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	327''' 65	+13'5	60	Zachodni mocny	pogoda z chmurami		+10'0	+19'9
	10	29 02	10 4	72	„ słaby	pochmurno	w nocy deszcz		
23	6	29 48	9 4	10)	„ „	„ „	dészcz		

W dniu 22 bm. wieczorem w przejściu z Rynku do ulicy Szpitalnéj,

zgubiono pugilares

skórzany czarny, w którym oprócz pieniędzy znajdował się paszport na imie p. Marcina Grabowskiego wydany i inne papiery. — Łaskawy znalazca zechce się zgłośić do Wgo *Romana Kieresa* przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 486 zamieszkałego, gdzie stósowną nagrodę otrzyma. (689)

W BIÓRZE
ck. Towarzystwa gosp. rolniczego
KRAKOWSKIEGO
(ulica Szewska Nr 33⁵/₆)
są do nabycia:

odnośnie do programu **komisyi Wystawy rolniczo-przemysłowéj**, odbyć się mającéj w mieście **Tarnowie**, w dniach 4, 5, 6 i 7 Czerwca r. b.

Losy po złr. 2 w. a.

na losowanie przedmiotów z tejże Wystawy zakupionych.
Również tu nabyć można:

Losy po cent. 30 w. a.

na wielką loteryę fantową urządzoną na korzyść nieszczęśliwych Nadwiślan powodzią dotkniętych, w Tarnowie w dniu 4 Czerwca r. b. losować się mające. — Losy te są także do nabycia w Administracyi „Czasu“. (610-4)

Nadesłane.

Za 50 cent. w. a. jako cenę **jednego** losu można wygrać wyprawę srebrną w loteryi dnia 31 Maja 1862 nastąpić mającej. To do wiadomości wszystkich dam. — Przy kupnie **5**ciu losów, **jeden** los bezpłatnie *J. Bartl w Krakowie.* (619)

(Nadesłane).

Jak nam Wiedeńskie Gazety donoszą znajduje *Wystawa obrazów* loteryi Jana K. Sothena bardzo liczne zwiedzanie, i udział staje się prawdziwie nadzwyczajnym, gdyż jedno jest tylko zdanie o niéj, że podobne dzieła mistrzowskie za pomocą loteryi, przy któréj tylko 32,000 losów, a 320 trafnych, a los kosztuje tylko 50 centów, i biorący 5 losów otrzyma prócz tego 1 los jako dodatek dotąd jeszcze nie istniały. Na szczególną uwagę zasługują oryginały Gauermann, Jacgues, Hermann ten Kate, Friedländer, Canon itd., jak również oprócz swéj wartości jako dzieła mistrzowskie na szczególną wzmiankę jako najpiękniejsze obrazy salonowe dla swéj wielkości od 5 do 6 stóp zasługujące obrazy, Pittnera, Reumanna i t. p.

Losy téj loteryi są jeszcze do nabycia u p. *J. Bartla w Krakowie.* (705)

(Nadesłane).

Ktoby się był w Styczniu spodziewał, że wspaniały *Obraz rodzajowy* Fagerlina „Familia rybacka“ wartości 1.000 złotych, który w tutejszem Towarzystwie sztuk pięknych ściągnął na siebie ogólne podziwienie, w cztery miesiące później, na dniu 31 b. m. może być wygrany tylko za *50 centów.* Łatwo zatem pojąć że odbyt losów Loteryi „Concordia“ wzmaga się coraz więcéj, im bardziej się zbliża ciągnienie. Niech zatem nikt niezaniedbuje nabycia takiego losu póki jeszcze czas.

Losy te utrzymuje w Krakowie: *c. k. urząd pocztowy i c k. kolektura loteryi Jana Bredy.* (712)

Przedostatni tydzień
do nabycia
LOSÓW
„CONCORDIA“
po 50 cent.
z 661 obrazami olejnemi
w wartości
złotych 20,000 wal. a.

na fundusz wsparcia potrzebnych literatów i dziennikarzy.

Znajdują się we wszystkich kolekturach losów, w redakcyach, księgarniach i t. p.

Na sprzedaż biorący, otrzymają

20 od sta gotówką,

i mają się udać wprost do podpisanego Zarządu.

Zarząd Loteryi „Concordia“
Wiedeń, Grosse Schulenstrasse Nro 824.

Te losy są do nabycia w kolekturze *Jana Bredy w Krakowie.* (642—4-10)

Mieszkanie letnie
wiejskie, (662-2-3)

w Hołodyńcu, leżącym między Krowodrzą a Łobzowem, jest każdego czasu do najęcia. — Bliższa wiadomość w domu pod L. 58, ulica Karmelicka.

Mężczyzna lat 30 mający, posiadający praktykę 12-letnią w większych gospodarstwach, życzyłby sobie stosownego umieszczenia w administracyi dóbr. Bliższą wiadomość udzieli ustnie lub listownie franko Wny *Rudawski*, ulica Poselska Nr. 183 w Krakowie. (669-2-4)

Mikstura żółciowa
i
MORVEUM,



do leczenia wszystkich zwierząt ssących, jako to: koni, bydła rogatego, owiec, świń i t. p.

Na szczególniejsze polecenie zasługuje, do najprędszego i gruntownego leczenia ran z zapaleniem, fistuły i wrzodów dziurawych, wyrzutów skórnych, mianowicie: parchów, osypki, nagniotków i nacisków tak zwanych wilczych, z siodła pochodzących i wszelkich innych, raka kopytowego, zarazy pyska i kopyt i t. p. słabości. (380-5-8)

Do nabycia w handlach:
p. **Józefa Jahna** w KRAKOWIE i w TARNOWIE.

Morveum kosztuje flaszka 1 złr. 20 ct. w. a.
Mikstura dto dto 2 „ 60 „ „

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*